Ner 295 Kraków 23 Grudnia — Środa. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go Stycznia 1869

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.**—	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 22 grudnia.

Jednem z bezpośrednich następstw zawikłania grecko-tureckiego w położeniu ogólnem polityki europejskiej jest to, że stawiając kwestyę wschodnią w pierwszym rzędzie, odwraca niejako uwagę od wypadków w Hiszpanii, które pierwej główną prawie odgrywały rolę. Jakkolwiek bowiem zdawaćby się mogło, że nie wiele na szali europejskich zdarzeń zaważy, jakiego sobie króla na tron powoła Hiszpania, lub nawet jaki rząd sobie nada, monarchiczny czy republikański, to jednak, ze względu na Francyę a po części i Anglię, sprawa rewolucyi hiszpańskiej jest europejską i niesłychanie ważną. Pomimo też zasady a raczej systematu nieinterwencyi przyjętego względem Hiszpanii i neutralności niby zachować się mającej w dalszych jej kolejach, przypuścić ani chwili nie można, aby rząd francuski a nawet i angielski spuszczały z oka bieg tamecznych wypadków. Chodzi tu o bezpieczeństwo Francyi, o antagonizm Anglii, a kto wie, czy i Włochy nie wiążą swojej polityki z tem, coby w danym razie mogło znienawidzonego ich dobroczyńcę zamatować. Stąd też nie wnosimy, aby zawikłanie turecko-greckie rozwiązało bardziej ręce rządowi tymczasowemu w Hiszpanii; stało się tylko większym kłopotem dla Francyi, która wpływu swego na półwyspie iberyjskim wyrzec się nie może, ani dozwolić, aby się republikanizm za plecami Francyi imperyalistowskiej rozgościł.

Niefortunną wprawdzie zrobił kampanię republikanizm w Kadyxie. Najniezręczniejszy postawił programat, który z pewnością wątpliwych monarchistów mógł raczej w zapalonych karlistów aniżeli w republikanów przemienić. Szczęśliwie także wypadła dla rządu tymczasowego oferta księcia Montpensier, chcącego przysłużyć się nowej ojczyznie swojej i walczyć przeciw powstańcom w Andaluzyi. Odrzuceniem bowiem tej propozycyi księcia mógł rząd tymczasowy za jednym zamachem usunąć jego kandydaturę, a oraz okazać się w całej pełni posłusznym przyszłej woli ludu, którą mają przygotować kortezy. Prawdziwa to była gratka dla rządu, który miał zbrojno wystąpić przeciw powstaniu republikańskiemu, a monarchicznym się ogłosił. Ma on w tej mierze poparcie nie u samej tylko Francyi, Włochom bowiem również rzeczpospolita byłaby nie nie na rękę. Mówiąc o Włochach, mamy na myśli rząd włoski, w którego, jak sądzimy, imieniu udał się do Hiszpanii jenerał Cialdini, pomimo, że interes familijny dają za pozór tej podróży; celom bowiem i widokom stronnictwa ruchu czyli czynu we Włoszech, do którego nową odezwę wystosował dopiero co wyzdrowiały Mazzini, odpowiadałaby właśnie rzeczpospolita w Hiszpanii, zapowiadały ją też i głoszą ciągle skrajne organa włoskie, i bez włoskich agitacyj z pewnością się tam nie obejdzie.

Wygrana atoli w Kadyksie monarchizmu, bo rządu tymczasowego nad republikanami, nic jeszcze podobno nie stanowi. Stronnictwa w Hiszpanii mają głębiej podstawę aniżeli je daje prosta forma rządu; nie rozchodzi się tam o monarchię lub rzeczpospolitą, ale o wojnę domową. W opozycyi, która się w wojnę domową wyradza, trudno odgraniczyć stanowiska stronnictw: jak w obozie karlistów mogą być republikanie, tak i przeciwnie. Wojną domową zagrożona jest Hiszpania, i nie zdaje nam się, aby rząd tymczasowy zdołał jej uniknąć.

Trzyma on się dotąd równowagą, ale jakkolwiek w chwilach rewolucyjnych da ona się długo zachować, nadchodzi jednak stan rzeczy, gdzie władzę ktoś stanowczo ująć musi, gdzie nie można zostawić w wątpliwości, do kogo ona rzeczywiście należy. Tego jeszcze nie wiemy o rządzie tymczasowym hiszpańskim: dowodzi to niezawodnie wielkiej zręczności i wysokiego wykształcenia politycznego przywódzców. Lecz nic to nie pomoże, jak pisaliśmy dawniej; trzeba będzie raz oświadczyć, kto rządzi: Serrano czy Prim? Wiemy dotąd jedynie, że nie Topete, ów admirał, który chciał kandydaturę Montpensiera postawić, a nie miał siły jej utrzymać. Więc Prim lub Serrano: oto okrzyk, na którego jeszcze w Hiszpanii czekamy. Zobaczymy, za kim będą kortezy; a z tego wszystkiego nieuniknioną być się wydaje wojna domowa. Zaród jej tkwi w samym rządzie tymczasowym, złożonym z jenerałów, którzy zrobili rewolucyę, i którzy jej podobno i dokończyć na sobie będą musieli. Całą polityką rządu hiszpańskiego jest, aby zyskać na czasie: każdy członek używa go na przygotowanie sobie stronnictwa, gdy raz do walki przyjdzie, a raz przyjść do niej musi, mniejsza o to, na jakiem polu, ale przez wojnę domową. Nie dziwimy się też wcale, jak to wielu czyni, że zwołanie kortezów ciągłej ulega zwłoce, że tak odległe stawiono termina ich zebrania. Nie dziwimy się, bo zwołanie kortezów to tylko jedna etapa do wojny domowej w Hiszpanii. Warto ją zaś jak najbardziej oddalić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Renu 17 grudnia.

Ze zwołaniem sejmów w państwach Niemiec południowych objawiła się chęć wyświecenia stosunku ich do Związku północnego. Jakoż już poprzednio zaczęły się grupować stronnictwa, które naprowadzały na myśl, że izby oświadczą się w ogóle przeciw połączeniu.

Najpierw otwartą została izba heska, a na jednym z pierwszych jej posiedzeń deputowany Metz postawił wniosek o połączenie z północnym Związkiem; lecz ten nie przyszedł jednak pod obrady, ponieważ izba zadowoliła się odpowiedzią komisarza rządowego Neidthardta, który w imieniu ministra Dalwioka oświadczył, że rząd nie uważa chwili tej za stosowną.

Deputowany Mayer zaraz po otwarciu izby wirtemberskiej zażądał, aby się izba oświadczyła pod względem połączenia ze Związkiem północnym. Ponieważ Mayer jest największym przeciwnikiem Prus, zdawało się zatem od razu, iż ma nadzieję, że Izba będzie głosowała w jego duchu. Nadzieje te znacznie wzrosły w ostatnich dniach w skutek projektu do adresu odpowiadającego na mowę tronową króla. Jakkolwiek mowa tronowa unikała wyrażenia się o sprawach niemieckich, komisya wysadzona do ułożenia projektu adresu, większą część odpowiedzi poświęca sprawom niemieckim. Wprawdzie nie doszła ona do zupełnej zgody w tym względzie, lecz podzieliła się na trzy, a ewentualnie na dwa obozy. Większość komisyi uważa groźne położenie swego kraju za wynik powiększenia potęgi pruskiej, przeciw której państwa południowe winny utworzyć osobny związek dla obrony niepodległości swojej. „Nie zaprzeczamy, mówi większość komisyi, że wielka zachodzi trudność w utworzeniu Związku południowego, ale to samo zdaje się wkładać obowiązek na rządy południowe, aby się porozumiały w celu utrzymania niepodległości, i unikały wszelkich kroków wciągających nasz kraj w większą jeszcze zależność. Lud ma przekonanie, że jedność państwa militarnego powstałego przez podbicie plemion niemieckich, naruszającego ich wolność i dobrobyt, a wszakże nie obejmującego całości ojczyzny, nie jest celem, dla któregoby warto ponosić ofiary; przeciwnie, lud czuje się powołanym do opierania się takiej jedności. Rząd, któryby przestał dbać o zabezpieczenie zagrożonej autonomii krajowej, straciłby zaufanie ludności. Przeciwnie monarcha, który osłania kraj zewnątrz, a wewnątrz sprawiedliwością się kieruje, może być pewnym, że znajdzie u wiernego ludu dość siły dla odwrócenia grożących niebezpieczeństw.“

Trzech członków komisyi przedstawia inny projekt adresu w kwestyi niemieckiej. Proszą oni króla, aby starał się korzystać z wolności udzielonej traktatem prażskim co do stanowienia o losach państw południowych, i zaczęte dzieło połączenia z północą w ten sposób rozszerzył, iżby parlament cłowy mógł się stać parlamentem ustawodawczym w zakresie prawa publicznego. Gdyby zaś izba nie przyjęła ich projektu, trzej członkowie komisyi przyłączają się do projektu trzeciego mniejszości. Ten ostatni pragnie, aby izba wyraziła królowi, że w razie napadu z zewnątrz na posiadłości niemieckie. Wirtemberg poprze sprawę narodową dołączeniem swych sił, i że, lubo nie widzi potrzeby połączenia się z północnym Związkiem niemieckim w tej chwili, rząd jednak winien niezaniedbywać sposobności połączenia, któreby zapewniło królestwu niezależność.

Trudno z góry przewidzieć, który z trzech projektów utrzyma się w Izbie. Chociażby zdawało się, że projekt większości komisyi powinienby odpowiadać programowi większości Izby, jednak nie sądzę, aby tak się rzecz miała. Większość komisyi pragnie utworzenia związku południowego, a projekt ten jako niepraktyczny w przeprowadzeniu, Izba zapewne odrzuci, pomimo że pomysł związku południowego najwięcej zawsze liczył stronników w Wirtembergii. Sposób dość lekceważący odzywania się do króla, jaki obrała większość komisyi, może się także nie mało przyczynić do upadku jej projektu; dla tego też wieść o podaniu się ministerstwa do dymisyi uważam za przedwczesną.

W ostatnim liście donosiłem o zjeździe w Offenburgu partyi liberalnej badeńskiej i o programie politycznym, jaki ta postawiła. Program ten nie wywołałby burzy, ponieważ głównie się zastanawiał nad potrzebą wewnętrznych reform; ale przyłączona do niego odezwa wywołała silne wzburzenie umysłów, mianowicie dla tego, że wypowiada wotum nieufności dla ministerstwa. Bezpośrednim skutkiem tego oświadczenia jest oddalenie z posady ministeryalnego Kiefera, jednego z głównych działaczy na zjeździe w Offenburgu. Proponowane zwołanie nadzwyczajnego sejmu nie przyjdzie z pewnością do skutku, przeto dopiero za parę miesięcy, skoro sejm się zbierze, można będzie ocenić wpływ, jaki na stan rzeczy w Badenie wywrze agitacya poruszona programem offenburskim. Dziś jednak można zaznaczyć fakt, że obecnie pomysł połączenia z północą stracił znowu znaczną liczbę stronników w państwach południowych.

Z powodu art. V. traktatu międzynarodowego o kulach pękających, dozwalającego używania tych kul w razie gdyby jedno z państw biorących udział w wojnie, nie przystąpiło do traktatu, dzienniki przypuszczają, że Prusy zostawiły sobie fortkę do używania tych kul w razie wojny przez zakazanie, aby Baden nie przystąpił do traktatu. Jakkolwiek w konferencyi Baden nie był rzeczywiście reprezentowanym, niewątpliwie nie pochodziło to z tego powodu, ale dla zależności wojskowej od Prus. Ponieważ zaś kule pękające nie dają żadnej przewagi armii, same więc Prusy nie mogą pragnąć podobnego wyłączenia Badenu, i wkrótce zepewne to państewko podpisaniem traktatu rozpędzi niesłuszne podejrzenia.

Rzym 14 grudnia.

Hr. Trauttmansdorff przekonał się podobno o trudności wytrwania nadal w położeniu, gdzie jego chęci i dyplomatyczne zdolności są sparaliżowane przeciwieństwem zasad i sprzecznością dążności i widoków rządu, co go przysłał, z dworem, przy którym jest uwierzytelniony. Postanowił zatem, jak zapewniają, udać się osobiście do Wiednia i przedstawić ustnie hr. Beustowi tutejsze położenie, osobliwe warunki takowego, niewielkie ustępstwa a niezmierne trudności czynione przez tutejszy gabinet, żądając przytem innych instrukcyj, albowiem te, które mu dano, są niepodobne do wykonania i zgoła nieprzydatne. Gdyby zaś nie chciano mu ich zmienić, ujrzałby się zmuszonym złożyć ambasadorską godność. Wątpią, aby raz wyjechawszy wrócił do Rzymu.

Rozprawy dotyczące procesu oskarżonych o bunt w rękodzielni wełnianych wyrobów Ajaniego na Transtewerze d. 24 października r. 1867 wyłącznie w upłynionym tygodniu zajmowały najwyższy sąd Konsulty. Mówią, że kardynał sekretarz stanu silnie nalegał na to, aby jak najrychlej ukończonemi zostały. Oskarżeni w liczbie 23 byli, jak wiadomo, ostatkiem z téj gromady powstańców, co się broniła do upadłego w przestronnym gmachu zamożnego rzymskiego kupca Juliusza Ajaniego przeciwko zuawom, którzy zdobywszy dom na bagnety, puścili znaczną część jego obrońców na ostrze miecza. Głównemi postaciami tego straszliwego dramatu byli dwaj sześćdziesięt lat przeszło liczący starcy gospodarz Ajani i przyjaciel jego Piotr Luzzi. Oskarżeni należą w większéj części do wyższych sfer towarzystwa. Cezar Sterbini, jeden z najbogatszych i najmodniejszych młodzieńców wielkiego świata, jest synowcem znanego tryumwira i naczelnika rządu tymczasowego rzeczypospolitéj rzymskiéj w 1849 r. Powstańcy gorliwie bronieni byli przez mgra Annibaldiego adwokata ubogich i przez znanych rzymskich prawników Palombę i Ciampiego, a chociaż jawność sądowa nie istnieje w Rzymie, wiele szczegółów ich obrony doszło do wiadomości publicznéj. I tak np. wiadomo, że obrońcy występując w sprawie nienapiętnowanéj zbrodniczym i małodusznym podstępem jak proces Montego i Tognettego, bezprzykładną dotychczas w rozprawach Konsulty Swiętéj okazywali śmiałość, zwłaszcza gdy prokurator we wnioskach swoich żądał koniecznie kary śmierci dla czterech powstańców, to jest dla Ajaniego, Sterbiniego, Luzzego i Taluccego. Była nawet chwila, iż obrona pp. Palomby i Ignacego Ciampi tak dalece wzruszyła sędziów, że usunięcie kary śmierci a znaczne zmniejszenie innych kar zdawało się prawdopodobnem; ale to chwilowe usposobienie nieutrzymało się, a d. 10 b. m. Trybunał osądził ostatecznie oskarżonych: Juliusz Ajani i Piotr Luzzi skazani zostali na śmierć, pierwszy jednogłośnie, drugi pięciu głosami przeciw jednemu; — Cezar Sterbini, Kajetan Goretti, Józef Sabatucci, Paweł Carpanetti i Ludwik Talucci do ciężkich robót na całe życie; — Piotr Calcina i Jakób Marcucci, na lat 20 tejże kary; — Jan Sabatucci, Herman Ceccarelli i Pius Crescenzi; na lat 10 tejże kary; — Józef Leonardi, Salwator Rafaelli, Ludwik Domenicali, Ulises Martinoli, Orest Martinoli, Konstanty Mazza, Ludwik Bellocchini i Maryan Magnani, na 12 lat tejże kary; — Marjano Mariotti i Orest Tedeschi, pierwszy na 5 lat tejże kary, drugi dla dziecinnego wieku na 3 lata ostrego więzienia; — Ludwik Albanese na 10 lat ciężkich robót; — Persio del Caspio oddany na zawsze pod ścisły dozór policyi.

Jeden z dwóch skazanych na śmierć Luzzi ma prawo apelowania skutkiem niejednomyślności wyroku. Jednakowoż tak on jako i Ajani nie wiele mogą mieć nadziei, chociaż wyrok śmierci nie może być wykonanym bez pozwolenia Piusa IX, a w takim razie nigdy rozpaczać nie należy o znanéj dobroci i wspaniałomyślności Ojca Swiętego. Atoli powtarzają, że tą razą racya stanu ważną rolę odgrywać będzie. Rząd papieski chce bowiem okazać Włochom, że jak tutaj wołają, nie zląkł się rewolucyjnych wrzasków i jest wyższym od nich; dodają zaś konfidencyonalnie w urzędowych kołach, iż polityczna rachuba kardynała Antonellego jest bardzo głęboką i zręczną, że głowy Ajaniego i Luzzego spadając, dopełnią dzieła rozpoczętego ścięciem Montego i Tognettego, że silnie już zachwiany gabinet hr. Menabrei runąć musi. Obaczym, czy ostatecznym względem skazańców wyrokiem zamienią się w pewniki te dotychczas niedowiedzione urzędowych kół twierdzenia.

Nie sądzą, aby dyplomacya zagraniczna w Rzymie znając z góry silne postanowienie rządu niewahania się ani odrobiny tą razą, odważyła się wstawiać za skazańcami, tem bardziéj, że, jak powiadają, uprzedzona została przez kardynała sekretarza stanu o zbrodniczych i okropnych zamysłach stronnictwa czynu przejmujących ją słuszną zgrozą i odejmujących jéj wszelką chęć przyczyny za liberałami włoskimi: na *meetingach* odbytych w Neapolu z powodu stracenia Montego i Tognettego miano uchwalić zemstę za nich i wysłać dwóch siepaczy zwanych Bernardini i Filibeck z misyą zamordowania Piusa IX! Ci dwaj zabójcy mieli się dostać do Rzymu, lecz ukrywają się tak zręcznie, że policya dotąd wyśledzić ich nie może. Dni zatem Ojca Swiętego byłyby zagrożone. Nie masz wątpliwości, że dyplomaci uwierzytelnieni przy Stolicy Swiętéj otrzymali taką komunikacyę, lecz rewolucyoniści znowu twierdzą, że jestto tylko zręczny wybieg dla uwolnienia się od natrętnego orędownictwa. Jakkolwiekbądź, to pewna, że stracenie Ajaniego i Luzzego jeśli przyjdzie do skutku, wstrząśnie głęboko Włochami.

Gazeta Lwowska ogłosiła była wyciągi z protokółów czterech posiedzeń Wydziału krajowego w ciągu miesiąca listopada odbytych. Pomijając te uchwały, które odnoszą się do spraw specyalnych i prywatnych, wymienimy te tylko, które obchodzą ogół kraju albo też mogą być uważane za normę w podobnych okolicznościach.

Na zapytanie komitetu kościelnego w Grzymałowie, Wydział krajowy wyraził zdanie, iż w razie

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

„Na płytkim gruncie rozbujałych fluktów
„Korab mądrości chwieje się i wznosi,
„A chociaż pełen szczepu wybornego fruktów“,

ustawicznie przeraża finansistów mniej odważnych czy więcej racyonalnych niż bohatyrowie *Monachomachii*. Daremnie im powtarzają, że Cesarstwo to pokój — głusi na zapewnienie, z byle czego mają powód do popłochu. W tej chwili jednak, wyjątkowo korab ani się wznosi, ani chwieje — uspokoiły się flukty, powierzchnia gładka jak żwierciało, odbija lazur bez chmurki, bo Grecya i Hiszpania to nie chmury, ale maryonetki w ręku wielkich mocarstw.

Cisza taka nas zadziwia, jak młynarza, kiedy mu koło młyńskie woda przestanie obracać. Z dziwną szybkością przeszliśmy od czarnego koloru w błękitny: *Nous avons maintenant six mois sur la planche* — mówią przedsiębiorcy — i korzystając z chwili, zapładniają niezliczone projekta mające w półroku urodzić miliony.

Sześć miesięcy pokoju dla Francyi, która nie zawsze wie dzisiaj, co z nią stanie się jutro — to bardzo wiele. Prusy grozić przestały; mapy urzędowe wykazały dostatecznie, że położenie Francyi nigdy nie było lepsze, jak od czasu zwycięstwa pod Sadową. Słowem pod koniec roku prześliczna pogoda — widnokrąg Europejski tak jasny, że gdyby nie ten milion wojska co bagnetami się jeży, ludzie dobrej woli gotowiby uwierzyć w powrót złotego wieku.

Chodzi teraz jedynie o zatrudnienie żołnierzy podczas kiedy Mars leży zachloroformowany. Żeby się nie nudzili, Francya otworzyła obrońcom ojczyzny karyerę pedagogiczną: siedm tysięcy ośmset posad nauczycielskich rocznie czeka wysłużonych wojaków. Obaczywszy, że przez koszary najbliższa droga do urzędów, cywilni nie posiadają się ze złości.

Trudno wyobrazić sobie, jak wielkie niezadowolenie z tego rozporządzenia wydanego celem uprzyjemnienia krajowi nowego prawa wojskowego. Jedni dowodzą, że wojsko wydziera chleb cywilnym; drudzy twierdzą, iż rząd nie powinienby mnożyć małych urzędów niemogących wyżywić człowieka, że okrucieństwem wymagać od urzędnika zmuszonego do zachowania pewnego dekorum, żeby miał cały surdut i całe buty za pensyą mniejszą od zarobku *kuryera* chodzącego w sabotach i w bluzie. Na poparcie powyższego zdania przytaczają Anglię, która posiada bardzo mało urzędników, ale ich dobrze płaci. Admiralicya angielska nie ma piędziesięciu komisantów, ale każden z nich ma płacę francuskiego szefa dywizyi, robota zaś idzie daleko sprężyściej niż gdzieindziej.

Mieszczaństwo znowu wrzeszczy, że je ze skóry obdzierają, że wojsko stało się arystokracyą: żołnierz nietylko nosi pióro u czapki, ale sam jeden, jak dawny szlachcic, ma prawo noszenia szpady; teraz pod postacią urzędu cywilnego otrzymał dotacyę.

Wśród tylu rozpętanych zawiści, gdybyż przyprzynajmniej ten *uposażony* i *uprzywilejowany* nowy arystokrata był zadowolony. Ale gdzie tam. Ludność wiejska, z której robią żołnierzy, bardzo nierada z gwardyi ruchomej i całego tego naśladownictwa landwery — tak wyraźnie niezadowolona, że prawo uchwalone ciągle pozostaje w stanie teoryi, obawiając się praktyki. Wstręt do wojskowości, wstręt do wojny, to teraz najwybitniejsza cecha narodu, który od czasu Ludwika Swiętego do czasów Napoleona I, najpohopniejszy i najsposobniejszy był do oręża.

Ogół widzi w powiększeniu lat służby wojskowej sposób wyludnienia Francyi. Postawiono pytanie, czy pobór wojskowy wywiera wpływ na wiek małżeństwa. Zdania były podzielone, więc się powołano na bezstronnego statystyka. Oto co powiada Wapaeus. W Anglii wiek średni żeniącego się jest od 25 do 34 lat. We Francyi od 28 do 41. Na dowód bierze dziesięć tysięcy mężczyzn, i tak cyfry rozklada:

	Anglia		Francya
Ożenionych przed 20tym rokiem	277	—	270
— od 20 do 25 lat	5307	—	3075
— od 25 do 30 lat	2833	—	3596
— od 30 do 35 lat	968	—	1821
— od 35 do 40 lat	358	—	121
— od 40 do 50 lat	212	—	392
Po piędziesięciu leciech	45	—	125

Rzecz widoczna, że jeżeli we Francyi mniej ludzi się żeni od 20 do 25 lat niż w Anglii, to dla tego, że jest przeszkoda. Zdawałoby się, że usunąwszy tę przeszkodę, rzeczy pójdą naturalnym trybem, to jest, że młodzieńcy przeszedłszy lata popisowe, w których ożenienie wzbronione, pospieszą odzyskać czas stracony. Ale tak nie jest. Dodawszy do 3075 Francuzów 20to i 25cio-letnich, którzy wyciągnęli *dobry numer*, tych 3596 młodzieńców dwudziesto-pięcio i trzydziesto-letnich, będzie ich razem 6671. Zróbmy także obrachunek Anglików a znajdziemy 7140. Prawda że Francuzi żenią się później, ale temu właśnie przypisują mały wzrost ludności we Francyi.

Ostatecznie wszystkiemu winna służba wojskowa. Dopóki będą brać rekruta, dopóty rola pozostanie zaniedbana, wieśniak i mieszczanin obarczony podatkami — dopóty będzie źle i coraz gorzej — bo armia, bo każda wojna jest plagą, której rząd dobry uniknąć powinien, *quand même*.

Z tej teoryi nie wychodzimy. Spotykamy ją tu na każdem miejscu — prawie we wszystkich ustach i wszystkich pismach *postępowych*. Widząc tę anti-wojenną namiętność Francuzów, jakże nie żałować tych pokrzywdzonych, co jeszcze liczą na ich zbrojną pomoc; co nie skorzystawszy ze smutnego doświadczenia, jeszcze przypuszczają, że Francya rozpocznie dalekie wyprawy dla idei sprawiedliwości. Marzenie to postrada każdy, kto tu trzeźwo obejrzy się około siebie; taki, nie tylko zwątpi o nowych kruciatach, ale nabierze przekonania, że jedynym doradzcą, jedynym motorem wojny nienapadniętej Francyi z sąsiadami może być podrażniona do *ostatniego* jej miłość własna, żądza pierwszeństwa dziś wcale nieusprawiedliwiona a równa prawie jej samolubstwu i chęci używania.

Ludzie wierzący, że odrodzić kraj mogą kobiety, wytrwale pracują nad gruntowniejszem kształceniem Francuzek. Stowarzyszenie profesorów, znanych zaszczytnie, rozpoczęło kursa prywatne mające dać młodym osobom całość wiedzy będącej dziś niezbędnem uzupełnieniem nauk otrzymanych w żeńskich pensyonatach.

Zdaje się, że program tak zwanych *Cours Fénelon* mniej zwodniczy niż inne. Profesorowie wykładają kobietom historyą, geografią, fizykę, uczą rysunku i historyi naturalnej, pod zwierzchnością komitetu złożonego z wykształconych matek, mogących najlepiej wyrokować, jakie wiadomości potrzebne a jakie niepotrzebne kobiecie przeznaczonej do pracy nie do zabawy.

Stowarzyszenie, o którem mowa, zamierza tedy tworzyć kobiety światłe, a nie sawantki, *bas bleu*, rodzaj najnieznośniejszy Bogu i ludziom.

Otwarte w bogatym okręgu *de la Chaussée d'Autin* obok liceum Bonaparte, *Kursa Fenelona* zwabiają mnóstwo słuchaczek. Za drobną opłatą dzienną czy miesięczną można się nauczyć rzeczy pożytecznych, mianowicie notując, jak to czynią Francuski. Teraz tam są wykłady fizyki i historyi. Kurs literatury rozpocznie się po nowym roku.

Nowy Rok! Wielkie to, i jedyne święto Francuzów już tu wszystkie głowy zaprząta. Chęć zysku, piekielna jędza smagająca tu wszystkich, i tych co robią i tych co dostają podarunki, trzyma w tę datę wlepione oczy powszechności. Z powodu nadchodzącego Nowego roku, przestano nawet mówić o zabawach dworu w Compiègne — o strojach, polowaniach, spacerach, teatrach, które do-

potrzeby fundusz zapasowy kościelny może być użyty na stawianie budynków kościelnych i parafialnych, zanim przeprowadzoną będzie rozprawa konkurencyjna.

Do odbioru funduszów stypendyjnych pod zarząd Wydziału kraj. wyznaczeni zostali członkowie jego: Kraiński, Gross i Pietruski, a do rokowań względem odbioru funduszu indemnizacyjnego, Kraiński i Ławrowski.

W wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 8 października r. b., wyznaczającej 7400 złr. z funduszu krajowego na nagrody dla odznaczających się nauczycieli szkół ludowych, Wydział krajowy wezwał Radę szkolną i wydziały powiatowe do przedłożenia wniosków i proponowania nauczycieli do nagród.

Na prośbę zakładu Sióstr Miłosierdzia we Lwowie o wsparcie roczne 840 złr. dla szpitala przez nie utrzymywanego, Wydział krajowy wyznaczył na rok 1868 złr. 210 a na r. 1869 złr. 420, odsyłając zakład ten do drogi petycyi do sejmu, i zarazem wezwał Magistrat lwowski do przyczynienia się z połową żądanego wsparcia

Wydział krajowy postanowił oddać zarząd szpitala w Jaśle jednemu osobnemu urzędnikowi, zamiast, jak dotąd, żeby urzędnicy magistratu zawiadywali tym szpitalem.

W skutku rewizyi szpitalu w Brzeżanach, Wydział oświadczył się za zniesieniem dotychczasowego przedsiębiorstwa i poruczeniem gminie miejscowej, aby utrzymywała ten szpital, na co pożyczono z funduszu krajowego złr. 3000, i podziękował radzie powiatowej za powzięcie zamiaru założenia szpitalu powiatowego ze składek.

Z powodu ustawy powszechnej z d. 14 sierpnia r. b. o środkach przeciw szerzeniu się zarazy bydła, Wydział krajowy uchwalił:

Zaniechać od d. 28 września r. b. jako dnia wejścia w życie tej ustawy, asygnowania z funduszu krajowego kosztów podróży lekarzy z powodu zarazy na bydło, gdyż koszta te ponosić ma skarb państwa; wypracować wniosek do Sejmu o pokrycie kosztów kordonów wojskowych rozciągniętych w razie wybuchu zarazy bądź na granicy bądź w kraju; wydać odezwę do wydziałów powiatowych pogranicznych o wyznaczenie osób mających czuwać nad przeszkodzeniem przekradania bydła z okolic zarazą dotkniętych, i innym okólnikiem polecić wszystkim wydziałom, aby w razie wybuchu w ich obrębie zarazy na bydło, wyznaczały delegatów do komisyj weterynaryjno-policyjnych.

Z powodu wykreślenia z budżetu krajowego na rok 1869 kosztów szczepienia ospy i innych wydatków sanitarnych, mających być ponoszonemi całkiem lub częściowo z funduszu krajowego, Wydział porozumie się z rządem, aby aż do dalszego postanowienia sejmu wydatki te ponoszone były przez skarb państwa.

Na podanie gminy Myślenic o pozwolenie podwyższenia opłat od trunków gorących, Wydział odpowiedział, że mu nie służy do tego prawo, gdyż specyalna ustawa byłaby tu potrzebną.

Wydział odrzucił rekurs gminy wsi Zadworza przeciw uchwale wydziału powiatowego Przemyślańskiego odmawiającej zezwolenia na podział pastwiska gromadzkiego między członków gminy, albowiem majątek zakładowy gmin nie może być rozdzielonym bez zezwolenia sejmu.

Na zapytanie Namiestnictwa, Wydział krajowy oświadczył, iż Husiatyn nie jest miastem, gdyż nie posiada na to przywileju.

Na zapytanie Namiestnictwa z powodu zamiaru oddania zakładów i funduszów ubogich powiatu Złoczowskiego, Wydział krajowy oświadczył, iż każdy zakład ubogich winien być uważanym jako zakład gminny, dopóki udowodnionem nie będzie, że jest zakładem kościelnym.

W myśl uchwały sejmu z d. 6 października r. b. do komisyi propinacyjnej powołani zostali pp. Smarzewski, hr. Badeni, Hoppen, Dr Rajski i Krzeczunowicz.

Do komisyi w Namiestnictwie zajmującej się podaniami o wyłączenie lub wcielenie niektórych gmin do innych powiatów, Wydział wyznaczył delegatem swoim p. Cezarego Hallera w miejsce p. Grocholskiego.

Wydział krajowy oświadczył się przeciw ponoszeniu przez gminy kosztów kwaterowania żandarmeryi, gdyż koszta te w myśl uchwały sejmowej z d. 7 października r. b. ponoszone być mają przez skarb państwa i fundusz krajowy.

Wydział kraj. udzielił zasiłek 1000 złr. na drogę powiatową Samborską, tudzież 200 złr. na budowę mostu w Starym Borku na rzece Ryjaku. Wydział krajowy unieważnił uchwałę wydziału powiatu Tłumackiego, który zamierzył zaniechać dawnej drogi koło gorzelni w Tłumaczu idącej. Wydział krajowy nie uwzględnił rekursu dworu w Mościskach przeciw uchwale Wydziału powiatowego nakazującej dworowi dostarczać materyału do naprawy dróg we wszystkich gminach stanowiących z dworem Mościskim jedną całość katastralną; dalej nie uwzględnił rekursu gminy Baczyn przeciw uchwale Wydziału powiatowego Wadowickiego nakazującej gminie naprawę drogi gminnej przez pola dworskie idącej.

Wydział krajowy uchwalił, że gminy nie mogą brać na siebie dzierżawy myta na drogach krajowych, a to z powodów majątkowych i policyjnych, tudzież że kaucye na dzierżawę myta składane być winny w gotówce lub papierach publicznych a nie w zabezpieczeniach hipotecznych.

Z dzierżawy myta na Sanie pod Jarosławiem odpuszczono złr. 450 za lata 1867—8, a z dzierżawy myta na drodze z Bursztyna do Stanisławowa i z Sielec do Zaleszczyk 500 złr.

Na wsparcie pogorzelców Białego Kamienia przeznaczył Wydział krajowy 400 złr; wsparcie dla pogorzelców Jezierny wynosiło 200 złr., a nie 400, jak było ogłoszone.

Adjunktami sądowymi w okręgu wyższego sądu krajowego lwowskiego mianowani zostali: koncypienci prokuratoryi finansowej we Lwowie: Dr Ignacy Szymonowicz i Dr Adolf Frendl, we Lwowie; Aktuaryusze sądów powiatowych w stanie rozporządzalności: Adam Deyma, we Lwowie, Alfred Ornstein, w Stanisławowie, Antoni Ortyński, w Tarnopolu; Auskultanci: Konstanty Starosolski, w Przemyślu, Jan Jakubowski, w Samborze, Piotr Żukotyński, we Lwowie, Bazyli Kocinba, w Przemyślu, Leo Sabin Prokopczyc, w Tarnopolu, Erazm Hruszkiewicz, w Czerniowcach, Izydor Łuczakowski, w Czerniowcach; Praktykant konceptowy lwowskiej prokuratoryi skarbowej Dr Adam Budwiński, we Lwowie; Auskultanci: Dr Bazyli Szwedzicki, w Stanisławowie, Karol Danek, we Lwowie, Łukasz Kusznier, w Tarnopolu, Dyonizy Herasymowicz, w Złoczowie, Andrzej Alexiewicz, w Stanisławowie, Karol Nemetz, w Stanisławowie, Dominik Drdacki, we Lwowie, Alfred Hensel, w Stanisławowie, br. Alfons Kranzberg, w Samborze, Aleksander Hordyński, w Stanisławowie, Edmund Kolb, w Złoczowie, Sylwery Dzierzyński, w Przemyślu, Józef Onyszkiewicz, w Złoczowie, Edward Poźniak, w Samborze, Aleksander Stobiecki, w Samborze, Edward Bauch, w Tarnopolu, Józef Lewicki, w Tarnopolu, Karol Borchard, w Tarnopolu, Ambroży Janowski, w Złoczowie, Maksymilian Michalak, w Czerniowcach, Piotr Julian Naganowski, w Czerniowcach, Franciszek Brugger, w Tarnopolu.

Edmund Klemensiewicz, auskultant sądowy, mianowany został adjunktem sądowym przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Wiedeń 21 grudnia. W ostatnich czasach wiele rozprawiano w Izbach i po za Izbami o kolejach żelaznych; nie mamy tutaj na myśli układów o przedsiębiorstwie kolejowem lub budowie nowych linij, lecz raczej kwestyę bezpieczeństwa publicznego na kolejach. Katastrofa zwłaszcza na kolei czeskiej pod Horwicami wywołała kilka interpelacyj, dążących do zaprowadzenia większej czujności na kolejach żelaznych, tudzież do zabezpieczenia szkód przy zdarzających się tak często wypadkach nieszczęśliwych. Co do pierwszego punktu minister handlu ociąga się dotychczas z przedłożeniem odpowiedniej ustawy; natomiast wyprzedził go minister sprawiedliwości, wnosząc projekt ustawy o obowiązku wynagrodzenia szkody ze strony zarządów kolei żelaznych. Projekt wspomniony dla podróżujących jest nader dogodnym, bo za ogólną zasadę stawia obowiązek zwrotu szkody poniesionej, pod względem zaś dowodu winy lub nieprzezorności, wskutek której szkody wyrosły dla podróżujących, jest rzeczą dotyczącego zarządu kolei dowieść, iż nieszczęście zdarzyło się tylko przez przypadek od zarządu wcale niezawisły lub też z winy osoby poszkodowanej lub osób trzecich. Podług ustawy tej strona, która w razie nieszczęścia na kolei żelaznej poniosła szkody, ma zawsze prawo żądać zwrotu takowej u zarządu kolei, a obowiązek negatywnego dowodu spada na kolej, przypuściwszy, że nieszczęście nie z winy zarządu powstało.

Projekt ustawy tej, przedłożony na piątkowem posiedzeniu izby wyższej, opiewa:

Za zgodą obu izb Rady państwa uważam za stosowne rozporządzić, co następuje:

§ 1. Jeżeli w skutek przypadku na kolei żelaznej parowej następuje poranienie lub zabicie człowieka, zawsze domniemywać się należy, że wypadek zaszedł z winy przedsiębiorstwa lub osób zajętych przy ruchu; za przewinienie tych osób przedsiębiorstwo jak za własne przewinienia odpowiada wynagrodzeniem szkody stosownie do § 1325—1327 kod. cyw.

§ 2. Od obowiązku wynagrodzenia szkody przedsiębiorstwo tylko natenczas i o tyle będzie uwolnionem, o ile dowiedzie, że zajście na kolei nastąpiło przez przypadek nieunikniony lub przez nieunikniona działanie osoby trzeciej, za które nie odpowiada, lub też przez przewinienie poszkodowanego. Wydane z góry obwieszczenie ze strony zarządu, że nie bierze na siebie obowiązku wynagradzania szkody lub ogranicza takowy, jak niemniej zawarta z nią ugoda tego rodzaju, nie mają skutku prawnego.

§ 3. Skargi względem wynagrodzenia szkody, wytoczone na podstawie ustawy o wypadkach, które nastąpiły po jej obwieszczeniu, stosownie do woli skarżyciela mogą być wniesione w sądzie handlowym, w obrębie którego dotyczące przedsiębiorstwo ma siedzibę, lub też w sądzie handlowym, w obrębie którego wypadek zaszedł.

Przy skargach tych należy się trzymać postępowania sumarycznego, a kilku skarżycieli może w tej samej skardze wnieść pretensye do zwrotu szkody, jeżeli powstały w skutek jednego i tego samego wypadku.

§ 4 Ustawa ta obowiązuje z dniem obwieszczenia takowej.

Wykonanie ustawy tej poleca się ministrowi sprawiedliwości.

— Do wydziału Izby niższej Rady państwa, mającego obradować nad reformą podatków wybrani zostali: baron Tinti (z Austryi dolnej), Dehne (z Austryi górnej), Stieger (z Salzburga), bar. Giovanelli (z Tyrolu), Froschauer (z Vorarlbergu), Bachofen (z Czech), baron Eichhoff (z Morawy), baron Bees (ze Szląska), Plankensteiner (ze Styryi), Mertlicz (z Karyntyi), Svetec (z Krainy), Cerne (z Tryestru i Istryi), Kresoic (z Dalmacyi), Grocholski (z Galicyi), baron Petrino (z Bukowiny); z całej Izby wybrani zastali: Proskowetz, Kaiser, Bocheński, Wężyk, Schlegel, Ryger, Lenz, Klier i Wolfrum. Do wydziału tego wchodzi zatem 24 członków.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa, wystosował poseł Skene interpelacyę do całego gabinetu przedlitawskiego z zapytaniem, kiedy myśli przedłożyć izbie projekt wojskowej procedury karnej. *Nowa Presse* donosi, że temi dniami odbyła się w tym względzie narada w łonie ministerstwa wojny; zastanawiano się w ogóle nad pytaniem, czy zgromadzenia parlamentarne są kompetentne do rozbierania ustaw wojskowych. Większość oświadczyła się przeciw temu, odmawiając Radzie państwa prawa roztrząsania procedury wojskowej, która zdaniem dotyczącej komisyi powinna być wydaną w drodze rozporządzenia. *Nowa Presse* zamieszcza z tego powodu piorunujący artykuł, zwracając uwagę gabinetu na to *periculum in mora* i zachęcając ministrów do pośpiesznego działania. My tu nie widzimy żadnego *periculum in mora*, gdyż nie przypuszczamy, aby minister wojny wobec ustawy o odpowiedzialności ministrów, odważył się na pominięcie obu izb Rady państwa i ogłoszenie ustawy, nie poddawszy jej poprzednio pod rozbiór konstytucyjnego ciała prawodawczego.

— Interpelacya posła Szturma w sprawie Dalmacyi brzmi jak następuje:

„Ustawą zasadniczą państwa z d. 21 grudnia 1867 o reprezentacyi państwa, w której Dalmacya zapisana jest pomiędzy krajami i królestwami reprezentowanemi w Radzie państwa, uregulowano stanowczo prawno-państwowe stanowisko tego kraju w taki sposób, który odpowiada tak dotychczasowym tegoż stosunkom do niemiecko-słowiańskich krajów, jakoteż ponawianym uchwałom dalmackiego sejmu. Tenże sejm powitał radośnie najwyższą sankcyę odnośnej ustawy zasadniczej państwa, i złożył za to Jego c. k. Mości najuniżeńszy adres dziękczynny, który Naj. Pan najłaskawiej do wiadomości przyjął. Teraz § 66 kroacko-węgierskiej ugody wciela najwyraźniej Dalmacyę do rzędu terytoryów krajów należących do królestwa Dalmacyi, Kroacyi i Slawonii — wbrew tak prawnopolitycznym jako i faktycznym interesom — jakoby cząstkę Trójjedynego królestwa.

„Jakkolwiek nie ulega żadnej wątpliwości, że ugoda zawarta pomiędzy krajami korony węgierskiej, nie może kwestyonować nienaruszalności reprezentowanych w Radzie państwa królestw i istniejącego stanowiska prawnopolitycznego Dalmacyi wobec tychże, toć jednak nie można tego faktu pomijać milczeniem, i należy o tyle nad nim ubolewać, o ile on może wywołać obałamucenie, i rozniecić napowrót narodowe agitacye w tym zaledwie uspokojonym kraju.

„Z tego powodu widzą się podpisani spowodowanymi do interpelowania Wysokiego ministerstwa: Czy przed wydaniem kroacko-węgierskiej ugody o treści tejże, o ile ona do Dalmacyi się odnosi, było poinformowane, i czy i jakie kroki uczyniło lub zamierza uczynić w celu konstytucyjnego utrzymania należności tego kraju do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa?“

Powtórzyliśmy tutaj interpelacyę posła Sturma w dosłownym przekładzie, zwracając uwagę na stanowczą jej formę; nie dziw więc, że gabinet przedlitawski na teraz został dłużen odpowiedzi. W numerze niedzielnym pisma naszego staraliśmy się ile możności wyświecić sprawę dalmacką, która w rzędzie licznych kłopotów gabinetu przedlitawskiego wcale nie pocieszający stanowi przybytek. Pisząc o tej kwestyi, wykazaliśmy trudność jej rozwiązania i nie uważaliśmy nawet za potrzebne powtarzać doniesienia dzienników wiedeńskich, jakoby na radzie ministrów postanowiono jeszcze przed odroczeniem się Rady państwa odpowiedzieć na interpelacyę powyższą. Ministrowie potrzebują przedewszyskiem dłuższego czasu, aby módz przeprowadzić potrzebne rokowania z rządem węgierskim w sprawie Dalmacyi. Wystarczy na to całomiesięczna przerwa, jaka nastąpiła w czynnościach obu Izb Rady państwa.

— D. 17 b. m. udała się do Deaka deputacya złożona z niespełna 200 osób i ks. Schwendler proboszcz miejski miał do niego przemowę, w której wyliczył zasługi Deaka dla narodu, zasługi, które potomność winna odpłacić, współcześni bowiem nie mogą tego uczynić, zwłaszcza gdy Deak nie chce przyjąć ani zaszczytów, ani tytułów ani bogactw. Na tę przemowę wypowiedzianą z uczuciem i przerywaną grzmiącemi okrzykami, odpowiedział Deak mniej więcej następującemi słowy:

Przed zebraniem się parlamentu znajdowaliśmy się w trudnych okolicznościach. Pole, na którem działać możemy, jest teraz wolne od przeszkód. Nadzór nad czynnościami umysłu, upadek interesów materyalnych, chwianie się kredytu, brak zaufania, nie korzystna opinia zagranicy, wszystko to znikło. Nie powinniśmy smucić się dla tego, ponieważ nie każdy jest zadowolony; życzenia właśnie popychają do czynów, bez których pojedyncze narody wpadają w ospałość. Potrzeba nam umiarkowania i powinniśmy odróżniać to, czego sobie życzymy, od tego czego chcemy. Ostatni sejm uczynił to ostatnie, wytężając siły swoje tylko na to, co mogło przyjść do skutku. Jest to jedną z głównych zasług narodu i sejmu, że tylko tak daleko zaszli, dokąd się rozciągała trwała podstawa. Oprócz energii w trzymaniu się prawa, naród okazał dosyć taktu nie żądając za wiele od monarchy władającego państwem zachwianem nieszczęsnemi wypadkami. Wiedział, że koncesye wymuszone mogłyby znowu być cofnięte.

Naród powinien się nauczyć tej reguły świata handlowego, aby nietylko to wciągnąć w rachunek co zyskujemy, ale i to, co możemy stracić. Istnienie Austryi tak nam jest potrzebne, jak nasze Austryi. Zasada prawna i stosunki prawne w monarchii austryacko-węgierskiej są liberalne i postępowe, jak mało gdzie w Europie. Jeżelibyśmy chcieli obalić cośmy zyskali, dość byłoby zatrząść tylko podstawą tego wszystkiego, to jest ugodą. Najlepszemi programami przyszłych wyborów są ustawy z r. 1867 i 1868. W końcu mówił o teraźniejszem polepszeniu się stosunków. Od bitwy pod Mohacsem kraje korony Św. Szczepana nie były jeszcze nigdy tak zespolone jak teraz, pomiędzy narodem a monarchą jeszcze nigdy nie było tyle zaufania co teraz. Kapitały zagraniczne napływają do kraju, budują się koleje żelazne, ożywia się handel i przemysł, zmniejsza się ubóstwo. Słowa te wywołały grzmiące okrzyki.

— Wobec deputacyi królewskiej kuryi, która przyszła powitać arcyksięcia Józefa jako wodza honwedów, wyraził on się w następujący sposób: „Za serdeczną życzliwość, jaką mnie otoczono dla pamięci zasług mego ojca, wywdzięczę się służbą dla ojczyzny, i gdyby nie dał się utrzymać pokój, gotów jestem na czele moich honwedów bronić kraju od każdego wroga.“ W całych Węgrzech tłumaczą sobie to wyrażenie się dowódzcy honwedów w tym duchu, jakby nie długo już trzeba było czekać na tę ogniową próbę jego wdzięczności za życzliwość narodu węgierskiego.

Mnóstwo liniowych oficerów z pułków węgierskich objawiło chęć przejścia do armii honwedów.

Turcya.

La Patrie przynosi następujący tekst noty z 10go grudnia, którą turecki poseł w Atenach Fotiades przesłał greckiemu ministrowi spraw zagranicznych panu Delanis:

„Rząd JCMości Sułtana mniema, iż nie potrzebuje dowodzić, jak szczerem i istotnem jest jego życzenie utrzymywania stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa z rządem N. króla greckiego. Cały świat widział cierpliwość, jakiej W. Porta wobec postawy, przyjętej przeciw niej przez rząd grecki prawie od lat 3, składała dowody. Historya ostatniego powstania na Krecie jest wiadomą. Zbytecznem byłoby wyliczać tu knowania, publicznie pod oczami rządu greckiego dokonywane przez komitety, które siedzibę swą miały nawet w stolicy królestwa, aby bunt na Krecie wbrew nader wielkiej większości jéj poddanych żywić i utrzymywać.

Historya narodów cywilizowanych nie daje nam przykładu takiego lekceważenia, z jakiem prawo narodów przez zwyż wspomnione komitety traktowane było. Nie szczędziły one ani gróźb ani kłamstw przeciw biednym wyspiarzom, aby ich doprowadzić do tego, iżby chwycili za broń przeciw prawemu swemu monarsze. Na żołd ich przyjęci i do Krety wysłani bandyci dopuszczali się tam czynności najobrzydliwszych rabunków przeciw mieszkańcom, którzy im się opierać śmieli. Przez groźby wykonywane doraźnie z nie ubłaganą surowością, lub przez złudne przyrzeczenia dopięto tego, iż część tych nieszczęśliwych mieszkańców dała się skłonić do przesiedlenia się do Grecyi, gdzie tylko nędzę i cierpienia znaleźli. Rozczarowani, przyciśnięci nędzą, i widząc jak zupełne bezpieczeństwo w ojczyznie ich panuje, żądali ci nieszczęśliwi wychodźcy i żądają jeszcze powrotu do swej ojczyzny. Napróżno błagają oni, aby im dozwolono używać wolnej woli. Napróżno W. Porta czyni od 2 lat naglące kroki u rządu greckiego, aby wolność ich osiągnąć. Największa ich część pozostaje jeszcze narażoną na prześladowania rozmaitego rodzaju i nędzę, a mała liczba, która mogła powrócić, zdołała tego tylko kosztem swej krwi dokonać.

Przywrócenie spokojności na Krecie i walka śmiertelna, jaką staczają nieliczni ochotnicy, będący jeszcze na wierzchołkach gór wyspy, skłonili greckich dowódzców stawiać wszelkiemi sposobami zaporę powrotowi wychodźców do swych ognisk domowych i nowe tworzyć bandy i hufce ochotników, aby opinię publiczną względem całkowitego uspokojenia wyspy utrzymać w błędzie.

Krótki i wierny zarys sytuacyi, zdaje nam się być dostatecznym do przekonania każdego nieuprzedzonego sędziego, że bynajmniej o to nie chodzi, aby uciemiężony lud wyswobodzić, lecz aby całą ludność w interesie miłości własnej sąsiedniego państwa gnębić i dręczyć. Dokumenta wymieniane przez więcej niż dwa lata, świadczą głośno o duchu pojednania, jakim okazywaliśmy się ożywionemi wobec rządu N. króla Jerzego, oraz iż uwzględnialiśmy wewnętrzne jego trudności. Ofiary wszelkiego rodzaju, jakie sobie W. Porta nałożyła, aby się nie sprzeciwiać uczuciom umiarkowania, znane są całemu światu. Na wszystkie nasze do królewskiego rządu czynione kroki niezmiennie otrzymywaliśmy jako odpowiedź albo prostą odmowę, albo wyznanie bezsiły przytłumienia ruchu stronnictwa, które wszystko wymogom swych namiętności chce podporządkować. Ten stan rzeczy pogorsza się w obecnej chwili w Grecyi. Ostatnie wypadki zniszczyły gmach i odebrały ces. rządowi wszelką nadzieję szybkiego powrotu ze strony Grecyi do ducha sprawiedliwości i poszanowania prawa narodów.

W istocie, jakąż jeszcze mogliśmy mieć nadzieję

1) wobec otwartego z trybuny z ust b. ministra danego oświadczenia, że część ostatniej pożyczki na zakup okrętu „Krety“ użytą została, który służy obecnie do przewozu ochotników i amunicyi do Krety, wbrew wszelkim prawom międzynarodowym, oświadczenia, które tak stanowczo sprzeciwia się przyrzeczeniom, jakie nam dał rząd królewski;

2) wobec mowy ministra wyraźnie objawiającej postanowienie, że myśl wcielenia wyspy Krety pożądaną jest w Grecyi;

3) wobec niesłychanej gwałtowności, z jaką z wolnej woli żądanemu powrotowi kreteńskich ochotników przeszkodzić się stara;

4) wobec oporu, jaki rząd królewski okazuje, w uchylaniu tych gwałtów;

5) wobec tworzenia nowych kadr ochotników, które się tworzą nie tylko bez najmniejszego oporu ze strony władz, lecz z jego prawie otwarcie przyznawaną pomocą;

6) wobec bezskuteczności naszych, tak często powtarzanych przedstawień;

7) wobec coraz więcej występującego, nieosłanianego już ambitnego kierunku stronnictw w Grecyi.

8) w obec bezkarności, jaką znajdują u władz greckich sprawcy zaczepek przeciw otomańskim oficerom, żołnierzom i poddanym, którzy na terytoryum królestwa zamordowani lub zbezczeszczeni byli.

Rząd ces. uchybiłby swym świętym obowiązkom, gdyby się jeszcze nadal oddawać chciał złudzeniom, które go już tyle ofiar kosztowały.

Jeżeli przeto rząd JCMości w 5 dniach licząc od dziś nie przyjmie formalnego zobowiązania:

1) rozbrojenia natychmiast w rozmaitych okolicach królestwa tworzonych hufców ochotniczych i przeszkodzenia tworzeniu się nowych;

2) rozbrojenia okrętów korsarskich „Enosis“ „Kreta“ i „Panhelenion“; w każdym razie wzbronienia im przystępu do portów greckich;

3) dania kreteńskim emigrantom nie tylko po-

---

tąd przepełniały paryskie kroniki.

Nastąpiła zmiana dekoracyi: obecnie Paryż zajęty *Etrenami*. Tańcować jeszcze nie zaczęto, ale wnet zaczną, chociaż na grobach tej zimy rozpoczną się kadryle. Niektóre salony w żałobie, taniec zastąpiły teatrem amatorskim. Nauka udawania pannom wysokiego tonu potrzebna, jak mieszczankom kurs Fenelona. Rzecz dowiedziona, że nic tak nie kształci wrodzonej obłudy i próżności niewieściej, jak uczenie się ról i występowanie na domowej scenie. Później to jak znalezione. Zawczasu wyćwiczona aktorka w ludzkiej komedyi jest niezrównana... a jeżeli oklaskane na salonowym teatrze damy później za jakąś głupią otwartość wygwizdane są i wypędzone z trupy wielkiej komedyi życia — to dowód, że były niepoprawne prostaczki, że miały w sobie jakieś nadzwyczajne zasoby szczerości całkiem nieuchodzące w kompanii grzecznej.

Żałoba objawia się tedy w Paryżu komedyą salonową — a śmierć nie przestaje kosić... Umarł znów akademik Empbis, dyrektor Teatru Francuskiego, autor wielu utworów scenicznych.

Czyliżby tegoroczne żniwo śmierci miało zwiastować równie wielki urodzaj na wielkich ludzi w roku przyszłym 1869, taki jaki był sto lat temu w 1769 roku, w którym urodził się Napoleon, Cuvier i Walter-Scott? Swieżo zmarli we Francyi męże od nich wzięli natchnienia, a inne dali młodemu pokoleniu, gdyż ludzie wychodzący z tłumu są ostatecznie wyrazem jego namiętności i potrzeb. Geniusze nie mają spadkobierców dla tego, że potrzeby ludzkości są coraz inne. Geniusz wojny nie ma miejca w epoce walki wyobraźni; nawet Berryer nie będzie miał następców, gdyż wymowa parlamentarna, podobnie jak tragedya, niezgodna z poziomością dzisiejszą.

Ale nie o to nam teraz chodzi: wróćmy do etren.

Wydawca-artysta Curmer ukończył na gwiazdkę przepyszną publikacyę swoją: „*l'Oeuvre de Jehan Foucquet*“. Przed dwoma laty wspominaliśmy na tem miejscu o pierwszych poszytach tej księgi. Dzisiaj chcemy dać pojęcie o całości tego Albumu, dorównywającego przepychem *Ołtarzykowi Anny Bretonki* i *Ewangeliom* wydania tegoż nakładcy.

Curmer reprodukował chromolitograficzne utwory Jana Foucquet, sławnego mistrza szkoły Tours, która jest tem dla sztuki francuskiej, czem była szkoła Umbryjska dla włoskiego malarstwa.

Niełatwo przyszło zgromadzić rozpierzchłe po Europie utwory Foucquetta: sam on żywcem się pogrzebał w rękopisach, które illustrował. Trzeba było szperać po klasztorach i po archiwach. We Frankfurcie znalazła się podstawa publikacyi, oryginalne miniatury tak zwanej „*Livre d'Heures de Maître Etienne Chevalier*“, Skarbnika króla Karola VII i Ludwika XI. W XVIII wieku tom ten poszarpano. Z czterdziestu dwóch malowideł, czterdzieści znaleziono u przekupnia obrazków w Bazylei. Dwa brakujące później odkryto w zbiorach prywatnych francuskich. Ołtarzyk Skarbnika jest więc cały.

Z rękopisu „*Antiquités Juadiques*“ znajdującego się w bibliotece cesarskiej, Curmer wziął jedenaście miniatur Foucquetta. W Monachium, ze sławnego manuskryptu „*Cas des hommes et femmes nobles malheureux*“ Boccacia, wyjął pierwszą kartę malowaną przez Foucquetta. Z *Tytusa Liviusza* Sorbońskiego wyjęto śliczną miniaturę, ustęp z dziejów starożytnych. Z tych i innych obrazków złożyła się przepyszna księga, godna pra-ojca szkoły francuskiej.

Jan Foucquet jest rzeczywistym jej przodkiem. Odkopując rękopisa, gdzie swój talent zagrzebał, Curmer pokazał francuskim artystom rzeczywistego ich protoplastę. Malarz z Tours jest tem dla Francyi, czem był Perugino dla Italii; niestety! był to Perugino bez Rafaela, gdyż szkoła francuska straciła swoją oryginalność pod wpływem manieryzmu wprowadzonego z Włoch do Francyi za Franciszka Igo. Foucqet nie miał godnych siebie uczniów. Sam, uczeń Van Eycka, pozostał wierny zasadom obserwacyi naiwnej malarzy flamandzkich; z Italii, dokąd go zaprosił papież Eugeniusz IV, przywiózł florencką wytworność. Ale pomimo cudzoziemskich pożyczek, francuzem w duchu pozostał. Typy jego są czystej rasy Galickiej. Mieszczki francuskie poprzebierane w turbany i żydowskie szaty, zapełniają malowane przez niego sceny z Pisma Swiętego. Madony jego nie mają w sobie nic włoskiego; są to Paryżanki zgrabne i wytworne. Realność górująca nad mistycznym ideałem w dziele Foucqueta, czyni zeń nosobiciela sztuki francuskiej.

„*L'Adoration des Bergers*“ jeden z najpiękniejszych obrazków książki, żywcem wzięto z poezyi ludowej Bożego Narodzenia. Prostacy co tam padają na kolana przed żłóbkiem, ciż sami co w kolędach śpiewają Dzieciątku Jezus.

Obrazek następny: „*Matka Boska uwiadomiona przez Anioła o bliskiej swej śmierci*“ Foucqet wziął z podania ludowego. Boga-rodzica już podeszła matrona, w uroczystem skupieniu przyjmuje od klęczącego Anioła pogrzebną palmę. Dziwna rzecz, iż sławni malarze religijni nie podjęli tej legiendy, która stanowi cudowny *pendant Zwiastowania*.

Smierć Matki Boskiej nie mniej piękna w swojej prostocie. Marya leży na śmiertelnem łożu niby posąg grobowy. Swięty Piotr pokrapia ją wodą święconą. Jan płacze u wezgłowia. Nic teatralnego w tej świętej boleści: jak wszyscy mistrze pierwotni, Jan Foucqaet pozostaje ludzkim i rzewnym w scenach najpatetyczniejszych.

Koronacya Matki Boskiej najdealniejsza w dziele Foucqueta. Trzy osoby S. Trójcy wyobrażają trzy postacie w długich białych szatach, jednakie wiekiem i wyrazem, wszystkie trzy spółczesne Wieczności. Scena odbywa się w sali tronowej stylu włoskiego. Ojciec i Duch siędzą, Syn powstał i kładzie koronę na głowę klęczącej Matki. Długa procesya Aniołów przygląda się z daleka mistycznej sakrze. Obrazek wzniosły i przedziwny, jak Raj Fiesolego.

Sceny z Męki Pańskiej wszystkie są mięszaniną religijnego namaszczenia i naturalnej prawdy, cechującej styl Foucqueta. Około boskiej grupy Chrystusa z uczniami, krąży rodzaj tragi-komedyi ludowej; pełno szczegółów czysto ziemskich przy Ukrzyżowaniu, nadaje to obrazkom jakąś minę fotograficzną, która powiększa wrażenie.

Najciekawszą część książki stanowi jedynaście miniatur wyjętych z pysznego manuskryptu „*Antiquités Judaïques.*“ Układ malowniczy, cecha przedmiotów, szlachetność postaci, przepych ubiorów, rozmaitość fizyonomii, piękość architektury i peisaży, trafna i śmiała znajomość perspektywy, czynią z tych miniatur mistrzowskie obrazy, które mógłby podpisać Leonardo albo Durer. *La Clémence de Cyrus* to prawie Rafaelowska kompozycya. „*Dawid dowiadujący się o śmierci Saula*“ szczytny jest postawą i wyrazem. Francuskim artystom podobają się nawet anachronizmy miejsc i położeń, które mistrz z Tours do Starożyności biblijnych mięsza. Jerozolima Fouqueta, to małe miasteczko gotyckie ze szpiczastemi dachami... W *Budowie świątyni Salomona* przedstawia katedrę z XV wieku. *Salmanazar wiozący pokolenia w niewolę*, jedzie wozem z firankami, jakim po francuskich miastach praczki wożą bieliznę. Scenom biblijnym zawsze za tło daje żyzne łany Turenii: w tej francuskiej Palestynie widzisz mimowolnie księstwa i hrabstwa z czasów wojen krzyżowych.

Drugi tom tej publikacyi obejmuje uczone studia Jana Foucqueta. W tym komentarzu zebrał Curmer wszystko, co z bliska lub z daleka wiąże się z jego szkołą, życiem i dziełem. Tak więc *restytucya* jest zupełna: stary mistrz ma pomnik i czekać może spokojnie na drugi, który wystawi mu miasto Tours w swych murach.

Księga, o której mowa, jest ostatniem słowem wydawnictwa paryskiego, któremu cuda sztuki zakopane w manuskryptach zawdzięczają zmartwychwstanie. W nagrodę tylu trudów imię Curmera przejdzie w potomności powiązane z imieniem Jana Foucqueta.

wolenia powrotu, lecz dostarczenia im potrzebnej pomocy i opieki;

4) ukarania według praw tych, którzy stali się winnymi zaczepki przeciw otomańskim wojskowym lub poddanym, i przyznania rodzinom ofiar tych zaczepek słusznego wynagrodzenia;

5) postępowania nadal odpowiednio traktatom i prawu narodów.

O tem podpisany nadzwyczajny poseł pełnomocny minister W. Porty w skutku rozkazu JCMości Sołtana, dostojnego pana swego z ubolewaniem zawiadomić ma JEks. ministra spraw zagranicznych N. króla greckiego, że otomańskie poselstwo w Atenach i rezydujący w Grecyi konsulowie niezwłocznie terytoryum greckie opuszczą.

Gdy w naturalnem następstwie dyplomatyczne i handlowe stosunki między Portą a Grecyą doznają przerwy, otrzymają paszporta swe: poseł grecki, personale poselskie i kancelarskie w Stambule, jako też konsulowie greccy w państwie otomańskiem.

Poddani obu państw opuścić mają kraj, w którym mieszkają w przeciągu dwóch tygodni, licząc od dnia zapowiedzenia zerwania stosunków, i przybijanie do portów otomańskich okrętów z flagą grecką od tegoż dnia zakazuje się.

Podpisany korzysta ze sposobności itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 grudnia. Na posiedzeniu Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w Towarzystwie Nauk. Krak. d. 14 b. m. odbytem, zastanawiano się nad wnioskiem prof. Dr Karola Estreichera, tyczącym się zawiązania grona zajmować się mającego zbieraniem bibliograficznych wiadomości, któreby następnie weszły jako dodatek do każdego z roczników przez Towarzystwo wydawanych, a na co fundusz znalazłby się staraniem Dra Ferdynanda Nowakowskiego. Następnie prof. Dr Józef Kremer odczytał rozprawę: *o znaczeniu Rotundy bramy Floryańskiej w Krakowie ze stanowiska historyi, sztuki i archeologii*; przedstawiając zarazem sposoby ratowania zabytku tego od upadku, a to w odpowiedzi na zapytanie Rady miasta do Oddziału wystosowane. Oddział przyjął pracę tę i prosił o wydrukowanie jej w *Czasie.*— Załatwiono następnie żądania hr. Stanisława Włodzimirza de Broel Platera co do dopełniania drukowanego wykazu aktów z czasów bezkrólewia po Henryku Walezyuszu itd.; żądanie P. Bartkowskiego z Nancy o zwrot rękopisu „O pobycie w Dijon Władysława Białego ks. Gniewkowskiego" dla uzupełnienia go nowemi nabytkami w skutek poszukiwań gruntownych na miejscu w Dijon; rozprawę tak zbogaconą Oddział uchwalił wydrukować w Roczniku Towarzystwa.

Za pośrednictwem p. Jakuba Malinowskiego z Alais (Gard) we Francyi, p. Aleksander Grabowski ofiaruje gotowość dostarczenia żądanych przez Towarzystwo podobizn, odpisów i t. d. z archiwów okolicy Dijon, zarazem p. Malinowski przedstawił projekt utworzenia komitetów międzynarodowych dla drukowania rzeczy oba narody obchodzić mogą na polu badań przeszłości. Do bliższego porozumienia się w tym względzie z p. Malinowskim zaproszono hr. Aleksandra Przeździeckiego. Przyjęto do wiadomości i przesłano Prezesowi Towarzystwa relacyę o możności nabycia pozostałych rękopisów po ś. p. Mikołaju Malinowskim, i odczytano pismo p. Michała Rozena o monecie z runicznemi napisami znalezionej w gubernii Kowieńskiej, którą sprawę przydzielono do opinii prof. Sucheckiemu i Dr Karolowi Estreicherowi, tudzież Dr Żebrawskiemu. W końcu Senator Hoszowski zażądał dopełnienia koniecznych poprawek w napisach u portretów biskupich w klasztorze XX. Franciszkanów zachowanych, na co się zgodzono.

W końcu zajmowano się przeglądaniem darów w ostatnim miesiącu do muzeum ofiarowanych, a przedewszystkiem:

P. Jan Rzepczyński, inżynier z Warszawy, darował za pośrednictwem prof. Łuszczkiewicza, księgę rękopiśmienną geometryi i miernictwa z r. 1659 Józefa z Naronowic Narońskiego; Dr Ferdynand Nowakowski z Suchej ofiarował do muzeum dwie szable znalezione w kurhanie pod Kijowem równie jak inne zabytki, przytem księgę rękopiśmienną alkoranu; rodzina Cho....., przez Dra A. Baranieckiego portret olejny Tadeusza Czackiego.

— To już darmo odpisywać na artykuł omawiający stanowisko delegatów naszych w Peszcie, po zamknięciu delegacyi i powrocie delegatów do Wiednia, za późno, to „musztarda po obiedzie," chociaż się to wyraźnie nie podoba korespondentowi wiedeńskiemu (H) do *Dziennika Poznańskiego.* Odpowiedzieliśmy wówczas, aby to powiedzieć; dziś prowadzić dalej polemikę, do której nas zachęca w ostatnim numerze *Dziennika*, byłoby bez celu, bo skoro nie rozumie, co ma znaczyć „servilizm węgierski," on który pisał: że się polityki węgierskiej dotykać nie wolno, za wiele by nam przyszło rzeczy zbyt naturalnych tłómaczyć! Przyznaje z resztą, że polityka węgierska nie jest arką nietykalną, ale powiada, że jest *Mimozą* (*noli me tangere*). Czyby się jéj był korespondent (*H*) niezręcznie dotknął, że się zamknęła przed nim, bo my nie doświadczaliśmy tego? Także porównania widocznie niefortunnie mu się udają, zwłaszcza w botanicznych sferach, bo jakoś nie wytłómaczył się z owego *jednego konaru*, pod który kryć i skupiać nam radził, a warto było wskazać ów zbawczy konar.....

— P. Antoni Tessarczyk wydał trzeci zeszyt swego dziełka: „Rzeczpospolita Krakowska 1815—1846." Autor w przedmowie skarży się na zbyt mały udział publiczności. Zeszyt ten o stu stronnicach obejmuje bardzo ciekawe szczegóły życia publicznego w tej małéj krainie tudzież wiele dokumentów. Ciemne jest tło tego obrazu Rzeczypospolitéj, gdzie prywata, intryga i nieudolność walczyły o palmę pierwszeństwa, a wszystkie zarówno przyczyniły się do podkopania zasad, które dały początek ustawom obowiązującym.

— Wczoraj odbył się w sali redutowéj koncert towarzystwa śpiewu „Liedertafel" wobec licznie zgromadzonéj publiczności. Zagajony uwerturą z opery Webera: *Oberon*, wykonaną z skrupulatną precyzyą przez orkiestrę wojskową pułku księcia Wazy, dał on pole w dalszym swym ciągu do popisu talentom amatorów, a nadto zaznajomił publiczność z piękną grą na fortepianie p. Basslera z Cieszyna, który odegraną Rapsodyi Liszta, a następnie własnéj kompozycyi „Sexten-Etude" zjednał sobie powszechne, powtarzane oklaski słuchaczy. Część śpiewna koncertu mieściła w sobie: „dumkę Rutkowskiego *U nas inaczéj*," ułożoną na chór męzki; aryę Mendelsona „Pierwszy fiołek"; Schumana „piosnka wędrowca", które amatorka wykonała czystym sopranem; następnie chór męzki odśpiewał „nabożeństwo leśne" Abla, i dwa soprany duet z *Normy*, i tegoż samego autora „Vi-ta" chór męzki. Koncert zakończył się odegraniem na skrzypcach z towarzyszeniem orkiestry utworu „Ptaszę na drzewie".

— Dowiadujemy się, że d. 27 b. m. zjedzie do Wieliczki komisya techniczna dla zbadania, ażali w skutku zalewu salin nie zagraża miastu niebezpieczeństwo. Prawdopodobnie wysłanie téj komisyi technicznéj spowodowanem było na przedstawienie deputacyi miasta Wieliczki, która udała się do Wiednia w obronie interesów swojego miasta zagrożonych katastrofą. Komisyę techniczną składają technicy z różnych miejsc powołani i zupełnie obcy sobie i sprawie, dla której zostają wyznaczeni, a mianowicie: pp. Tinner, dyrektor kopalń w Leoben, Jeschke, starszy radzca górniczy w Przybramie, Tucho, inżynier w Kołoswarze, Buchholtz, naczelny sekretarz kolei skarbowéj.

— Wydział krajowy nadał stypendya z funduszu krajowego po 200 złr. dla uczniów weterynaryi w Wiedniu Jana Kretowicza i Eliasza Pipesa.

— **Bochnia** 20 grudnia.

(*F. W.*) Z Nowym Rokiem wchodzi w życie nowa ordynacya adwokacka. Niezawodną jest rzeczą, że pierwszém jéj następstwem będzie przesiedlenie się adwokatów urzędujących przy sądach powiatowych do siedzib sądów kolegialnych, przez co nietylko zastępstwo stron przed sądami powiatowemi, szczególnie w sporach włościańskich, przejdzie po części w ręce pokątnych pisarzy, na usunięcie których ustawodawstwo austryackie dotąd nie ma skutecznego środka, ale nadto życie publiczne, o ile się skupia w miastach powiatowych, pozbawione będzie wpływu tych pracowników, którzy znajomością ustawodawstwa, oraz rzetelną i wytrwałą pracą przyczyniają się do rozwinięcia samorządu.

Urzędujący tu adwokat Dr Marceli Kwiatkowski przesiedla się do Tarnowa. W ciągu pięcioletniego urzędowania swego w naszém mieście, zdołał on sobie zjednać ogólny szacunek i zaufanie, czego dowodem, że był członkiem rady i zwierzchności miejskiéj, tudzież z grupy miast członkiem rady powiatowéj i jéj wydziału, a jako jeden z najczynniejszych członków tych korporacyj, pełnił obowiązki sumiennie i gorliwie. Rada miejska nadała mu jeszcze w lipcu obywatelstwo honorowe.

— Dnia 21go grudnia po rannym śniegu później odwilż, wieczorem drobny deszcz. Ciepło doszło do + 1°.9 od — 0°.3 R. Barometr opada jeszcze dalej; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 22 grudnia był 327'''.01, termometru — 1°.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We środę dnia 23 grudnia, Śéj Wiktoryi panny męczenniczki.

TEATR. Wczorajsze przedstawienie komedyi jednoaktowéj Emila Najac p. n. *Przyparty do muru* i komedyi w 2 aktach Oktawiusza Feuilleta p. n. *Miłość i dyplomacya*, zamknęło szereg widowisk przedświętnych. I w tym trzechmiesięcznym peryodzie niemniéj jak w ubiegłych kursach teatralnych, nieznużonym usiłowaniem Dyrekcyi repertoar zbogacił się kilku po raz pierwszy wprowadzonemi na scenę utworami, obok których zajmowały miejsce albo wielkie dzieła sceniczne, albo mniejsze ulubione komedye, które chociaż kilkakrotnie widziane, nieprzestają się podobać. Rzekome z początku zobojętnienie publiczności dla sceny, dziś, mianowicie za powrotem p. Modrzejewskiéj, zamieniło się w zapał, którego świadectwem jest parokrotne przepełnienie, a zwykle zapełnienie teatru widzami. Zapał publiczności dla sceny widocznie oddziałał na ducha artystów, którzy zdają się w ostatnich czasach podwajać usilność, by zadowolić licznych widzów i utrzymać w ciągłym rozkwicie ustaloną już z przeszłości opinię sceny. Po świętach jak nas dochodzą wieści, ma znów niejedna większych rozmiarów nowość, niejedno dzieło nieśmiertelnéj sławy wejść w dziedzinę repertoaru, co zapewne nie da ostygnąć gorącemu współudziałowi, jaki publiczność bierze w rozwoju sceny narodowéj.

O pierwszéj z przedstawionych wczoraj komedyj, dość często powtarzanéj, mówić nie będziemy. Nadmienimy za to kilku słowy o niemniéj niż pierwsza znanéj komedyi Feuilleta: *Miłość i Dyplomacya.* W téj perle dobrego smaku, równie zajmującéj połyskiem dowcipu jak wiernem podobieństwem zdjętych z natury postaci, talent wdzięczne znajduje pole do uwydatnienia się wielostronnie. I w istocie talent wszystkich występujących przedstawił się w żywem świetle. Trudno bowiem lepiéj odegrać rolę baronowéj de Vitré owéj czułéj, rozsądnéj matki, niż p. Aszpergerowa, rolę Karoliny pełną dramatyczności, niż p. Modrzejewska, rolę p. Roseraie, niż p. Rapacki. Bardzo dobrze przedstawił także charakter Alberta p. Ładnowski syn i hrabiego Favières p. Eker. Słowem przedstawienie było jakby z jednéj sztuki odlane, i mogło budzić złudzenie, że się widzi jaką scenę stołeczną, gdzie każda rola od najgłówniejszéj do najpodrzędniejszéj wykonaną bywa przez mistrzów. Niepotrzebujemy dodawać, że częste oklaski towarzyszyły grze i wieńczyły ją po zapadnięciu zasłony.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go grudnia.

HOTEL POLLERA: August Hamilton technik gorzelniany z Cieszyna, Ignacy Link z Galicyi, Władysław Skalinowski z Galicyi, Jan Kurz wł. d. z Warszawy, Kajetan Wolski z Spytkowic, Józef Hartl kupiec z Morawy, Robert Schwer kupiec z Prus, Adolf Knap z Morawy, Alfons Pitsch z Morawy, Karolina hr. Rejowa właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Ciszewski wł. d. z Kongresówki, Teofil Szyc z Kongresówki, Wojciech Sobel kupiec z Ołomuńca, Feliks Antoszewski właś. dóbr z Kongresówki, Antoni Janta z Karniowa, Aleksander Pioru inżynier z Salcburga, Ludwik Puszyński z Lubnia, Ignacy Frise kupiec z Morawy.

HOTEL SASKI: Erazm Zabłocki właś. dóbr z Galicyi, Natalia hr. Czosnowska z Wołynia, Henryk Haller właś. dóbr z Jurczyc, Wiktor Wojciechowski wł. dóbr z Galicyi, Władysław Mayzel właś. d. z Brzeżówki, Bronisław hr. Poniński właś. dóbr z Kongresówki, Jan Krone inżynier ze Lwowa, Stanisław Badeni wł. d. z Branic, Juliusz Milieski z Grofenbergu, Adam Rokosowski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Adam Koszutski właś. dóbr z Galicyi, Michał hr. Romer właś. d. szambelan Jego świątobliwości, Józef Hamburger kupiec z Prus, Julia Traegerowa właś. d. z Drezna, Gustaw Kraus kupiec z Wadowic, Emil Pregler kupiec z Wadowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Przemyślu Ireneusza, Stanisława hr. Załuskich Idę hr. Seilern i Amelię hr. Żeleńską o zapozwaniu ich przez Józefa hr. Załuskiego o ekstabul. prawa ewikcyi dóbr Iwonicz i Wrocanka z dóbr Jasienicy z przyległościami; ustna rozprawa 20 września; kur. Dr Kozłowski.

Licytacye: W d. 15 lutego w Przemyślu sprzedaż dóbr Bezmijowa w obw. sanockim, cena wywoł. 17,565 złr.— W d. 22 stycznia i 5 marca sprzedaż we Lwowie sumy 4,000 złr. na dobrach Więckowice zahipotekowanéj.— W d. 26 stycznia relicytacya realności pod L. 31 w Złoczowie, cena wyw. 3,345 złr. 57 c.— W d. 21 stycznia i 18 lutego sprzedaż realności pod L. 761 w Tarnopolu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo przemysłowo-handlowe w Krakowie.

Dowiadujemy się, że w tych dniach pp. hr. Władysław Badeni, Ludwik Helcel, Gustaw Loebenstein, hr. Adam Potocki, Stanisław Starowiejski, hr. Henryk Wodzicki, hr. Ludwik Wodzicki i inni spisali akt notaryalny zawiązujący Towarzystwo przemysłowe i handlowe w Krakowie z kapitałem 6,000,000 złr. na akcye rozłożonym. Ustawa tego Towarzystwa będzie wkrótce podaną do zatwierdzenia Rządu. Głównym celem tej nowo tworzącej się instytucyi ma być: wpływać przez kredyt i bezpośredni udział na handel i przemysł naszego kraju i takowe rozbudzać i ożywiać. Rozległe ma pole ta spółka handlowo-przemysłowa przed sobą, a niemal dotąd nietknięte, bo jakkolwiek ostatniemi czasy kilka banków w kraju naszym powstało i kredyt znacznie został ułatwionym dla ludzi handlowych, wszelako nie wpłynął jeszcze ten kredyt na rozwój przemysłu, szczególniej też tego, który polega na przerabianiu płodów surowych. Pod tym względem spółka rzeczona nadać musi pierwszy popęd.

Gdańsk 19 grudnia. Powietrze zmienne, po większej części łagodne, wilgotne i mgliste. Wiatr południowo zachodni,

W Anglii konsumcya mąki nigdy nie była mniejsza w tej porze roku, z tąd targi zbożowe bardzo spokojne; jednakże z powodu małych dowozów krajowych, ceny pszenicy angielskiej podniosły się w Londynie i Liverpoolu o 2 szyl. na kwarterze w początku tygodnia i utrzymały się jedynie wielkim pokupie, aż do ostatnich dni bez zmiany.

Pszenica przywozowa była powszechnie więcej żądaną i płacono ją przecięciowo o 1 szyl. na kwarterze drożej, niż w zeszłym tygodniu.

We Francyi południowej i północnej przywóz o wiele przewyższa potrzeby momentalne, dla tego ceny pszenicy cofnęły się o 80 cent. do 1 fr. na hekto.

W środkowej Francyi pokup wprawdzie nie wiele ożywiony, ceny jednakże lepiej się utrzymały i zaledwo o 45 do 50 cent. niższe niż w zeszłym tygodniu.

Żyto mało żądane, przy słabnących cenach.

Na naszym placu zaraz w początku tygodnia pokup był ożywiony, a we wtorek i środę ceny pszenicy, mianowicie wyborowych gatunków szybko się podniosły, a lubo w następnych dniach to nieco słabły, to znów się wzmacniały, jednakże dziś towar piękny o 15—20 guld., podrzędny i średni o 7½ do 10 guld. był droższy, niż zeszłej soboty.

Żyto przy małym dowozie w ogóle trudny miało odbyt i przez większą część tygodnia było o 1 do 2 guld. tańsze, niż w zeszłym tygodniu, dopiero od czwartku notowano małe podwyższenie i dziś płacono znów ceny zeszłej soboty.

Jęczmień o 3 do 4 guld. droższy. Groch prawie bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt 1000, żyta 200, jęczmienia 60, owsa 20, grochu 130.

Płacono za łaszt wagi hol.			guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 136	—	535—555
„ wysoko-pstrej	129 — 135	—	530—550
„ szklistej	130 — 136	—	540—550
„ ordynarnej	124 — 133	—	430—490
żyta	— —	— —	350—375
jęczmienia . . .	— —	— —	324—360
owsa	— —	— —	210—220
grochu	— —	— —	396—412

wagi korzec polski		złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy białej	— — — —	74	9	77	2
„ wys.-pstrej	— — — —	73	18	76	11
„ szklistej	— — — —	75	—	76	11
„ ordynarnej	— — — —	59	21	68	1
żyta starego .	— — — —	48	18	52	2
jęczmienia . .	— — — —	45	4	50	—
owsa . .	— — — —	29	5	30	16
grochu . .	— — — —	54	25	57	8

Kursa zamian: Amsterdam 141¾. Londyn 6·22⅞. Hamburg 150⅝. Warszawa 83⅛.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 20 grudnia. *La France* nadmienia o telegramie berlińskiego biura telegraficznego i o twierdzeniu dzienników berlińskich, jakoby Turcya żądała wydalenia Greków z Serbii i Rumunii, a przytem dodaje: Jeżliby to prawdą było, Turcya podniosłaby niestosowną kwestyę. Dziennik ten zaprzecza pogłosce o nocie ks. Gorczakowa do gabinetu francuskiego z powodu postępowania posła francuskiego w Konstantynopolu, i utrzymuje, że ostatnie odezwania się gabinetu rosyjskiego przejęte są ciągle uczuciami pojednawczemi i pokojowemi. *La Patrie* mówi: Porta nie wypowiedziała jeszcze do d. 19go b. m. wojny królestwu Greckiemu. — Śledztwo wstępne w sprawie demonstracyi na cmentarzu Montmartre ukończone. Sześć osób wezwano na piątek przed sąd policyi poprawczej.

Paryż 20 grudnia. *Le Temps* wyjaśnia pogłoskę o mniemanej nocie Gorczakowa w ten sposób, że między posłem francuskim bar. Talleyrandem a kanclerzem rosyjskim odbyła się rozmowa. Ks. Gorczakow rzekł przy tej sposobności: Jeżeli Turcya tak dalece jest wymagającą, pochodzi to ztąd, iż ma jak się zdaje powody do mniemania, że znajdzie wsparcie u mocarstw. Gdyby rzeczy tak stały, Rosya miałaby prawo trzymania się bardziej na boku, gdy idzie o wspólne kroki mające na celu zapobiedz starciu. Bar. Talleyrand telegrafował tę rozmowę do Paryża.

Paryż 21 grudnia. Cesarz przyjmował wczoraj nowego posła greckiego Rangabes, który mu wręczył swoje listy wierzytelne. — Dekret cesarski z d. 19go b. m. zwołuje rady departamentowe na d. 11 stycznia 1869 r.

Florencya 20 grudnia. Deputowany Morelli postawił wniosek, aby wyznaczyć komisyę z deputowanych i członków Izby obrachunkowej dla rozebrania sprawy tytuniowej. Izba odrzuciła wniosek.

Madryt 20 grudnia. *Gaceta de Madrid* stwierdza, że wybory wszędzie odbyły się spokojnie, jedynie we wsi Remolinos, w prowincyi Saragossy, przyszło do starcia między dwoma stronnictwami.

Florencya 20 grudnia. Z Genui wypłynąć ma korweta na wody wschodnie dla opiekowania się poddanymi włoskimi na Wschodzie w przypadku wojny. Telegramy prywatne dziś wieczór tu nadeszłe przedstawiają spór grecko-turecki w świetle daleko łagodniejszem.

Florencya 21 grudnia. Jenerał della Rocca powrócił z Rzymu i natychmiast pojechał do króla do Turynu z odpowiedzią Ojca Świętego na list własnoręczny króla.— Rozprawy w parlamencie nad budżetem tymczasowym rozpoczęły się. Rząd robi z kwestyi wypłaty procentów od długu papieskiego, kwestyę gabinetową.

Rzym 20 grudnia. Jenerał della Rocca przybył tu z poleceniem od króla, aby się starał uzyskać uwolnienie od śmierci Ajaniego i Luzzego. Wysłannik ten miał posłuchanie u Papieża i kard. Antonellego.

Madryt 20 grudnia. *Gaceta de Madrid* ogłasza nominacyę Patscota na posła hiszpańskiego w Chinach. Taż gazeta ogłasza urzędowe sprawozdanie gubernatora cywilnego o wypadkach w Kadixie i Puerta de Santa Maria, z czego się pokazuje, że zamieszki wywołane były przez kilku zagorzałych republikanów. Reprezentacya gminna w Kadixie upraszała rządu, aby zapomniał przeszłości i zapewnia, że przeważna większość mieszkańców jest zwolenniczką wolności i porządku.

Madryt 21 grudnia. *Correspondencia* donosi w liście z Florencyi, że ks. Carignan ma przybyć do Madrytu, aby tam zabawić czas niejaki. Pokoje dla niego są już przygotowane.

Belgrad 20 grudnia. Rejencya otworzyła dzisiaj komitet konstytucyjny mową tronową, która kładzie nacisk na konieczność rządu konstytucyjnego, pożyteczność systemu dwuizbowego i odpowiedzialności ministrów a w skutku jej wolności druku. Mowa tronowa podnosi prawo wszechwładcze zgromadzenia narodowego pod względem wyboru dynastyi, mianowania rejencyi i uporządkowania następstwa tronu w przypadku bezdzietności teraźniejszego księcia. Komitet konstytucyjny jutro będzie się nad tem naradzał.

Bukarest 19 grudnia. Rząd rumuński, ze względu na stronę prawną i na zasadę neutralności, odrzucił żądanie Porty o wydalenie z Rumunii poddanych greckich. Obcy konsulowie mają wytłumaczyć przed swojemi rządami ten czyn rządu rumuńskiego. Steege (b. minister skarbu) ma iść do Paryża jako ajent polityczny. Izby obradują nad budżetem.

Konstantynopol 20 grudnia. Fotiades bej, poseł turecki w Atenach, przybył tu dziś rano o 9tej parowcem pocztowym francuskim.

Konstantynopol 20 grudnia wieczór. Porta pochwaliła postępowanie Hobbarta paszy pod Syrą. Posłowie mocarstw odmówili prośbie odjeżdżającego posła greckiego Delianis, aby wzięli pod swoją opiekę sprawy Greków wydalonych.

Nowy Jork 19 grudnia. Duński minister wojny Raaslöff przybył tu dzisiaj statkiem parowym.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 22 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	82¼	80½
Banknoty pol. 100złr.	414	406
Ruble ros. za 100 rsr.	163¾	161½
Talary prs. za 100 tal.	178½	176
Bankn. pr. za 150 złr.	91½	90¾
Srebro nowe austr. .	119½	117¾
Dukat ważny . . .	5 78	5 62
Napoleon d'or . . .	9 75	9 55
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	77	75
„ „ stare „	81	77
Oblig. indem. „	69	67
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	206
„ L. Cz. z całą wpł.	174	172
Listy. aus. zak. kr. z.	87 50	87 —
„ banku hipotecz	88 —	87½ —
Wiedeń 21 grudn.		
5% Metaliki na w. a.	55 10	54 90
„ Pożyczka narod.	64 40	64 20
„ Metaliki na m. k.	58 40	58 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 —	87 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67 75	67 25
„ „ bukow	68 50	67 50
„ „ „ siedmg.	73 50	73 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 20	98 —
4% Galicyjskie . .	76 50	74 75
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 75
5% Boden Cr. austr.	107 25	106 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	180 50	179 50
„ „ „ 1854	83 75	83 25
„ „ „ 1860	89 20	89 —
„ „ „ 1864	104 50	104 20
„ Como-Rente .	24 50	24 —
„ Kredytowe .	150 —	149 50
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	33 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	659	657
Zakładu kredytow.	233 —	232 80
Żeglugi par. na Dunaju	531 —	529 —
Kolei półn. Ferdynan.	1942	1937
„ rządowej fr.-a.	302 20	302 —
„ zachodniej c. El.	69 75	169 25
„ Pardubickiej .	150 —	149 50
„ południowej .	195 —	194 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	142 50	142 —
„ Galicyjskiej .	209 —	208 50
„ Czerniow. . .	172 50	172 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.). 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 50	88 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	127 50	127 —
„ „ „ Emis 1867 „	126 50	126 —
Kol. połud. St. 500 fr.	106 —	105 50
„ Bony 6% 1875-1876.	222 75	222 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 25	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 80	108 40
Kol. Głog. za 100 fl k m.	78 —	77 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	88 50	88 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— w srebrze „	92 75	92 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 50	92 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 25	76 75
„ „ „ Emisya 1867.	83 50	83 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	84 50	84 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	85 50	85 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 —	93 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarz. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 73	5 71
Złoto *al marco* . .	5 70	5 69
Napoleondory . . .	9 60	9 59
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 90	9 80
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 75	118 50
Srebro, kupony . .	119 25	118 75
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 19 grudnia		
Dukat holenderski .	5 71	5 65
„ cesarski . . .	5 76	5 70
Półimperyał rosyjski	9 88	9 74
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 85
„ pap. „	1 64½	1 64
Talar pruski	1 79	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	75 40	75 —
„ „ m. k.	79 15	78 75
Listy zast. banku hip.	88 —	87 70
Obligi indem. b. kup.	67 85	67 45
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	210 [illegible]	209 —
„ „ lwow.-czer.	— —	— —
Akcye banku hip. gal.	73 50	72 —
Warsz. 19 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 50	83 10
„ „ 2 ser. „	79 17	78 79
kupon „	— —	1 96⅔
Listy likwidac. „	66 45	66 12
kupon „	— —	21[illegible]
Pożyczka r. 1865 „	138 —	137 25
„ r. 1866 „	135 50	134 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Washington 19 grudnia. W senacie przeszła dzisiaj rezolucya wyrażająca sympatyę senatu dla narodu hiszpańskiego za usiłowania jego w zaprowadzeniu wolniejszego rządu, i wzywająca go do zniesienia niewolnictwa w koloniach.

W numerze wczoraj tu doszłym dziennika *le Monde* z 19go b. m. czytaliśmy w wiernym przekładzie francuskim list kardynała Antonellego z d. 3 stycznia 1868 r. pisany do księdza Staniewskiego biskupa Płatejskiego *in partibus inf.* a prezesa wiadomego Synodu katolickiego w Petersburgu. List ten w oryginale łacińskim jako i w przekładzie polskim podaliśmy pierwsi w N. 223 *Czasu* z d. 29 września r. b. jako odnoszący się do gwałtu spełnionego na biskupie płockim i wysłania go do Nowogrodu za karę, iż delegatów dyecezyalnych do owego kollegium bez zezwolenia Ojca Świętego wysłać odmówił. List ten powtórzyło w części lub całkowicie wiele dzienników; *le Monde* podał go dziś dopiero. Nie potrzebujemy zdaje nam się mówić, dla czego ukazanie się tego dokumentu, dla kościoła polskiego i jego obecnego stanowiska względem Rzymu i Rosyi tak ważnego, w dzienniku katolickim jak *le Monde*, który zwykle wprost z Rzymu odbiera tego rodzaju dokumenta do ogłoszenia, w téj chwili wielkie ma znaczenie. Nikt nas w takiéj sprawie jak niniejsza nie pomówi o prostą ciekawość lub przechwałkę, ale powiemy otwarcie, iż wdzięczni bylibyśmy dziennikowi *le Monde*, gdyby chciał nam powiedzieć: czy list ów z naszego lub też z innego sobie właściwego źródła ogłosił?

Debatte wiedeńska podaje telegram z Berlina, donoszący, jakoby Car pisał list do króla Pruskiego z podziękowaniem, że tenże usunął trudności, jakie stawały pod względem porozumienia się obu monarchów. Doniesienie to nie zdaje nam się być prawdziwe. Car Aleksander i król Wilhelm albo są ściśle związani albo nie. Jeśli pierwsze jest prawdą, to związek ten nie od dziś się datuje, jeśli zaś nie byli dotąd związani, związek ten nie mógłby teraz już nastąpić. Wszelako najmniej objawiłby się jego rezultat w liście. Hr. Bismark odmawiając odpowiedzi na interpelacyę Löwego co do kartelu, wyraźnie wskazał, iż między Rosyą a Prusami istnieją związki oparte na obustronnych interesach.

N. fr. Presse zapewnia, że Rosya zaproponowała mocarstwom podpisanym na traktacie paryskim zwołanie konferencyi w sprawie turecko-greckiej. Przypomnieć nam wypada, że taki obrót rzeczy zdawał się tak być naturalnym, iż od pierwszej chwili wskazywaliśmy, że polityka rosyjska do tego tylko zmierzać może. Na konferencyi może przyjść nietylko do rozbioru sprawy kandyjskiej, lecz oraz inne kwestye, jak np. bulgarska, dadzą się łatwo poruszyć. Zresztą Rosya dąży oddawna do rewizyi traktatu paryskiego. Zachodzi tylko wątpliwość, czy Turcya zechce poddać koferencyi pytanie co do posiadania Kandyi.

Dotychczas nie rozpoczęły się jeszcze kroki wojenne. Hobbart pasza blokuje Syrę, lecz pozwolił na odprowadzenie statku „Enosis" do Pireju i oddanie go pod sąd. Porta bowiem czekać będzie, czy statek ten zostanie skazanym przez sąd grecki za kontrabandę wojenną.

Jak można widzieć z depesz paryskich, rząd francuski nie traci nadziei utrzymania pokoju na Wschodzie. *Nord* mniej różowo patrzy na gotujące się wypadki, a *Indép. belge* obawia się, aby zgromadzenie tylu obcych statków na wodach Wschodu nie dało powodu do jakiego zajścia.

W niedzielę rano wypłynęła z Tryestu eskadra austryacka na wody wschodnie złożona z trzech fregat pancernych i dwóch łodzi działowych, dla opiekowania się interesami austryackiemi w przypadku starcia się.

Niepewne są wieści o zmianie gabinetu w Atenach, a głoszono, że nastąpiła ona pod naciskiem młodzieży akademickiej. Dzisiejszy gabinet nie ma większości w Izbie, a powołany domniemanie na naczelnika gabinetu Komonduros, byłby zbyt szorstkim i nieprzyjaznym dla Turcyi, aby można go uważać za ministra w chwili, gdy idzie bardziej o zagodzenie niż o rozdrażnienie sporu.

W sobotę Izba deputowanych w Sztutgardzie odrzuciła 64 głosami przeciw 23 projekt adresu wniesiony przez stronnictwo narodowe, tudzież wniosek pośredniczący między projektami większości i mniejszości, a wreszcie uchwaliła 46 głosami przeciw 41 wzięcie projektu większości pod szczegółowe obrady. Wczoraj wskazaliśmy główne ustępy tego adresu tyczące się stosunku Niemiec południowych do Prus i Związku północnego, a korespondent nasz z nad Renu zdaje powyżej sprawę z tego projektu.

Gaz. Kolońska potwierdza wiadomość, iż rząd francuski był obeznany dokładnie z biegiem obrad konferencyi militarnej państw południowych w Monachium odbywającej się. W sejmie wirtemberskim dep. Pfeiffer zapytał rządu, czy przyszło do umowy względem obsadzenia i uzbrojenia twierdzy Ulm, i czy przedmiot ten będzie sejmowi przedłożony. *Gaz. Kol.* zestawiając te dwa doniesienia, każe się domniemywać, jakoby Pfeiffer był ajentem francuskim. Tymczasem Pfeiffer znanym jest tylko z tego, że należy do przeciwników supremacyi pruskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 21 grudnia wieczór. *La France* mówi: Opinia publiczna wtedy tylko uspokoi się, jeżeli rządy zajmą się uporządkowaniem kwestyj pojawiających się od r. 1815.

Madryt 21 grudnia. Wyszła broszura drukowana w Madrycie na korzyść Don Carlosa i odwołuje się do siły wojennej. *Imparcial* odpycha tę broszurę.

Konstantynopol 21 grudnia. Grecya robi znaczne przygotowania do wojny. Porta postawiła trzech-tygodniowy termin poddanym greckim mającym opuścić Turcyę, Rosya pozwoliła statkom kupieckim greckim wywieszać pawilon rosyjski. Hobbart pasza blokuje Syrę siedmioma okrętami.

Kursa. Wiedeń 22 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 58·25. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59.30. — Pożyczka narodowa 64·—. — Losy z roku 1860 89·10. — Akcye banku ostęplowane 659.—Akcye kred. 235·—. — Londyn 119·90.— Srebro 118 25. — Dukat 5·69.

Paryż 21 grudnia, wieczór. 69·65.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Technik gorzelniany August Hamilton

bawi do dnia 25 Grudnia w Krakowie w hotelu Pollera pod Nr. 47.

Listy można zawsze adresować do **Administracyi „Czasu“** (2301)

Objaśnienie.

Niektóre osoby należące do familii ś.p. Maryi z Schmiedenów Łukawskiej, a nawet i nienależące, z powodu bądź niewiadomości, bądź wyrobienia sobie kredytu lub też lepszej renomy, głoszą, że podpisana nie jest rzeczywistą właścicielką domu pod L. 438 przy ulicy Mikołajskiej położonego, lecz tylko dożywotniczką; a że po śmierci mojej dom ten przez testatorkę dla nich jest przeznaczony; niektóre nawet z tych osób zgłaszały się do podpisanej, ażeby prawa pośmiertne, jakie tymże przysłużać mają, od nich nabywać. Chcąc przeto wyprowadzić z błędu dotyczące osoby, objaśniam je następnie: Na mocy testamentu ś. p. Maryi Łukawskiej z dnia 12 Maja 1863 r. c.k. Sąd krajowy w Krakowie wydał podpisanej pod dniem 31 Grudnia 1866 r. do L 20.071 dekret dziedzictwa, jako uniwersalnej spadkobierczyni po ś. p. babce mojej Maryi Łukawskiej; z tego wynika, że dom pod L 438 przy ulicy Mikołajskiej jest moją wieczystą własnością, a nie dożywotnią; i że, na wypadek mej śmierci, rozporządzić nim mogę według mej woli i upodobania. (2227--3)T

Kraków dnia 18 Grudnia 1868.

Amalia ze Szporów Nowacka.

Subjekt handlowy

uzdolniony do sklepu i Piwnic z dobremi świadectwami może znaleźć miejsce w Handlu **Edwarda Fuchsa** w Krakowie. (2300-1-3)T



W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (2137-2-

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. ***Grimault et Co.,*** Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryscy przjęli go dla leczenia bladaczki i pożnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek. (2087-4-16)T

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści i pochodzące z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej, działa bardzo pomyślnie na dzieci szkrofulicznego organizmu. Wzmacia apetyt, ułatwia trawienie i jest najdzielniejszym środkiem na niedostatek krwi u osób wycieńczonych z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Zyg. Ruckera, Berlinera i P. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Franzosa — w Wiedniu w Składach materyałéw aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze w aptece p. Fr. Vszeteczki.

DENTORINE RIGAUD

Elixir do czyszczenia zębów,

mający Arnikę za podstawę, służy do ochrony ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega pruchnieniu zębów.

CREME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Rigaud et Comp. w Paryżu, 45, rue Richelieu.

Nie można dosyć zalecić tego nowego, gustownego i pysznego wyrobu. Nadaje zębom olśniewającego połysku, wzmacnia dziąsła, ma pierwszeństwo przed wszelkiemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów, gdyż wolnym jest od wszelkich tych kwasów które mniej lub więcej szkodliwie na emalię zębów oddziaływają. Nie pozostawia żadnego osadu na szczotce, którą bladoróżowo farbuje, a dziąsła i wargi nabierają powoli tego samego koloru.

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna - we Lwowie u p. R. Schwarza, A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

C. k. uprzyw. Austryackie

TOWARZYSTWO ZASTAWNICZE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Zawiadowcza ces. król. uprzywilejowanego Towarzystwa Zastawniczego postanowiła na zasadzie §. 73 Statutów

od dnia 2 Stycznia 1869 r.

z dochodów z roku 1868 wypłacić 7 złr. 20 cent.

na każdą akcyjną notę tymczasową, na którą wpłacono 120 złr. wal. austr.

Wypłata uskutecznia się w **głównej Kasie Towarzystwa** w Wiedniu, (Stadt, Wipplingerstrasse Nr. 28).

Kupony mające być wypłacone, jeżeli ich liczba przenosi 10 sztuk, mają być arytmetycznym porządkiem spisane w konsygnacyi, a na odwrotnej stronie podpisem odbierającego opatrzone, w Kasie głównej Towarzystwa przedłożone, gdzie potrzebne konsygnacye bezpłatnie udzielonemi będą.

Wiedeń dnia 15 Grudnia 1868 r.

Dyrekcya.

Ces. król, uprzywilejowane

AUSTRYACKIE TOWARZYSTWO ZASTAWNICZE

od dnia 1 Stycznia 1869 r.

prowadzić będzie swoje interesa pod zmienioną firmą:

„c. k. uprzywilejowany Bank dla obrotu ogólnego.“

Ces. król. uprzywilej.

BANK DLA OBROTU OGÓLNEGO,

Najwyższem zezwoleniem uprawnionym został do załatwiania w ogóle **wszelkich interesów handlowych i bankowych,** z wyjątkiem udzielania kredytu *in bianco*

szczególniej zaś:

do prowadzenia interesu zastawniczego; do **wszelkich** interesów, **jakiemi Bank depozytowy zajmować się może:** do **udzielania pożyczek na papiery publiczne, produkta, towary,** do **komisowego kupna i sprzedaży tychże,** jako też do **zakupna, sprzedaży, zamiany** i do **zastawiania wszelkich gatunków papierów publicznych na własny rachunek — do zakładania domów składowych, do wystawiania rewersów składowych** (Warrants) na złożone w nich towary i surowe produkta, do **brania udziału w zakładaniu handlowych krajowych przedsiębiorstw,** do **przyjmowania pieniędzy na rachunek bieżący,** albo za wydaniem **rewersu kasowego** lub **książki wkładkowej.**

Rewersa tymczasowe akcyjne wraz z arkuszem kuponowym będą od

od dnia 1 Lipca 1869

przy wypłacie **Kuponu superdywidendy za rok 1868** zamieniane **w Kasie głównej Towarzystwa w Wiedniu,** (lub w **Kasach filialnych**) na takie, które noszą nową firmę:

„c. k. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego“

Wszystkie w obiegu znajdujące się rewersa kasowe, książki wkładkowe, rewersa wkładkowe, depozytowe, zastawowe, które noszą na sobie firmę: „c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa Zastawniczego,“ **zachowują swą pełną statutową ważność. — Rewersa kasowe i książki wkładowe** w razie, gdyby sobie tego Szanowni interesenci życzyli, **mogą być w Kasie głównej i wkładkowej w Wiedniu,** jako też w **Kasach filialnych nową firmą** (za pomocą pieczęci czerwonym drukiem) **opatrzone.** (2276-2-3)T

C. k. uprzywil. austryackie Towarzystwo Zastawnicze.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*